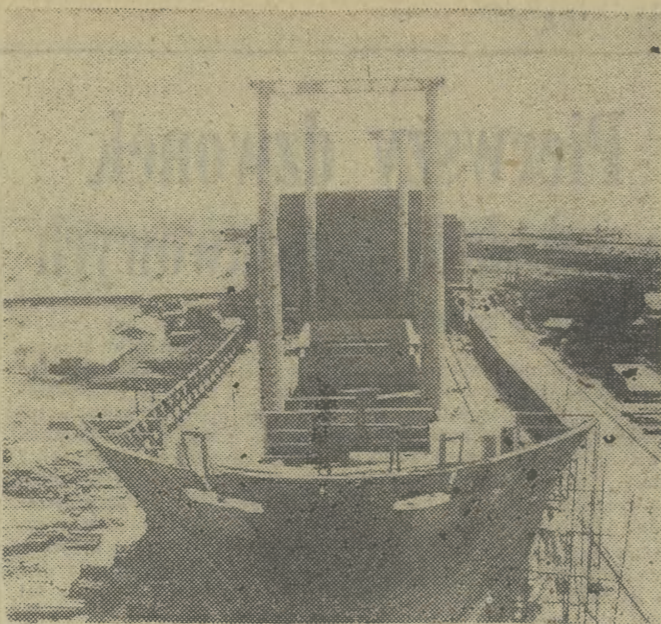


Depesza polskich przywódców z okazji 32 rocznicy wyzwolenia Rumunii

Z okazji 32 rocznicy wyzwolenia Rumunii Edward Gierk, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, narodu polskiego i własnym przesłali na ręce przywódców rumuńskich gorące przyjacielskie pozdrowienia i najserdeczniejsze gratulacje Komitetowi Centralnemu Rumuńskiej Partii Komunistycznej, Radzie Państwa i Radzie Ministrów Socjalistycznej Republiki Rumunii oraz narodowi rumuńskiemu.



RUMUNIA. W ostatnich latach nastąpiła poważna rozbudowa przemysłu stoczniowego. Na zdjęciu: stocznia w Turnu Severin, gdzie w latach 1966-72 powstało dwanaście 12-tysięczników dla armatora polskiego. CAF - Agerpres

Uczczenie pamięci Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego

W 51 rocznicę rozstrzelania Władysława Hibnera — działacza Komunistycznej Partii Polski oraz Władysława Kniewskiego i Henryka Rutkowskiego — aktywistów Związku Młodzieży Komunistycznej, na płycie pamiątkowej w Cytadeli Warszawskiej złożone zostały kwiaty od weteranów ruchu robotniczego.

Obchody Święta Lotnictwa

W całym kraju trwają obchody związane z przypadającym 23 sierpnia Świętem Ludowego Lotnictwa Polskiego. W sobotę 21 bm. delegacje wojska i społeczeństwa — oddając hołd lotnikom poległym w walkach o wyzwolenie ojczyzny — złożyły kwiaty pod pomnikami lotników m. in. w Poznaniu i Oleśnie Śląskim.

16 tys. statków przepłynęło przez Kanał Sueski

Przez Kanał Sueski przepłynęło już 16 tysięcy statków od chwili ponownego otwarcia dla żeglugi 5 czerwca ub. r. tego ważnego szlaku wodnego.

2 mld dolarów dla Egiptu

W Kairze podpisano porozumienie w sprawie utworzenia funduszu pomocy dla gospodarki Egiptu w wysokości 2 mld dolarów. Wpłaty na ten fundusz wniosły bogate arabskie kraje naftowe: Arabia Saudyjska, Kuwejt, Katar i Zjednoczone Emiraty Arabskie.

Próbki gruntu księżycowego

Agencja TASS informuje z ośrodka dalekosiejęcej łączności kosmicznej, że świder głębinowy dostarczony na Księżyc przez radiociekłą stację automatyczną „Luna-24” wywiercił otwór w powierzchni Srebrnego Globu, z którego specjalny mechanizm pobrał próbki gruntu. Będą one dostarczone na Ziemię w celu przeprowadzenia badań. Zdaniem uczonych, na głębokości 2 m można spotkać formacje, których budowa nie uległa zmianie w ciągu 4-5 mld lat.

Pomyślna operacja rozłączenia sióstr syjamskich

Lekarze amerykańscy ze szpitala w Galveston, w stanie Teksas, dokonali pomyślnie operacji rozłączenia dwóch sióstr syjamskich, które posiadały wspólne klatki piersiowe i jamy brzuszne. Dziewczynki o imionach Charlotte Marie i Paulette Marie urodziły się 14 lipca br., a ich matką była 24-letnia Barbara Ann Jones. Operacja rozłączenia sióstr syjamskich była utrudniona, ponieważ jedna z dziewczynek cierpiała ponadto na schorzenie serca. Obecnie oba noworodki czują się dobrze.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

23. VIII. 1976 R.
NR 191 (8819)
ROK XXVIII
CENA 1 ZŁ
WYD. A, B

GAZETA

Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

Dziś

święto polskich skrzydeł

a w Magazynie „Poniedziałek”

„OPowieści SPod BIAŁO-CZERWONEJ SZACHOWNICY” Janusza Meissnera, Jana Bryniarskiego i Marianna Markowskiego zanotował Tomasz Ordyk (str. 3). Problemy przewozu ładunków samochodami ciężarowymi są przedmiotem artykułu Tadeusza Śteca — „TRANSPORT — BEZ JAŁOWYCH BIEGÓW” (str. 5). „PODATEK OD SPRZEDAŻY NARKOTYKÓW?” — taki tytuł nosi trzeci odcinek cyklu korespondencji z Kanady Stanisława M. Jankowskiego (str. 5).



Artyleryjski ostrzał dzielnic Bejrutu

BEJRUT, PARYŻ, LONDYN (PAP) „Oblędne bombardowanie”, tak oto opisuje prasa noc z piątku na sobotę, która była jedną z najcięższych w ciągu ostatnich tygodni w Bejrucie. Od 2 dni trwa tam bombardowanie artyleryjskie. Oddziały prawicowej falangi ostrzeliwują na oślep dzielnice mieszkaniowe. W mieście tym, które jest już tylko cieniem dawnego „Paryża Bliskiego Wschodu”, gdzie całe

Pierwszy dzwonek w szkołach podstawowych Ponad 4 miliony uczniów rozpoczyna dziś naukę

Dla najmłodszych skończyły się wakacje. W poniedziałek, 23 bm., ponad 4,3 mln uczniów szkół podstawowych rozpoczyna naukę. Wypoczęci, zadowoleni z lata i wczasów — pełni sił i zapału, rozpoczynają codzienny trud zdobywania wiedzy. W szkołach uroczyste apele i spotkania, a następnie pierwsze lekcje z wychowawcami. W wielu miejscowościach w tym dniu dzieci przekroczą po raz pierwszy prógi nowo wzniesionych, pachnących świeżością szkół, sal gimnastycznych, pracowni, wybiegów na nowe boiska. Równocześnie liczni nauczyciele otrzymują klucze do własnych mieszkań. Ogółem —

Na przekór niepodgodzie — fajna zabawa!

„Nad Popradem życie płynie tak, że nie wiemy co i gdzie i jak...” Tej treści „przerzuty” wyśpiewywany z zapamiętaniem przez 215 uczestników zlotu wyróżniających się zastępowych i przedujących zespołów Nieobozowej Akcji Leśnej Chorągwi Nowosądeckiej ZHP — w drugim dniu trwania imprezy nieoczekiwanie nabrał niezwyczajnej aktualności. Zaczęło się zgodnie z planem. W piątek po południu dzieciaki zjechały do Myślicza nad Popradem, zadomowiły się w namiotach, a wieczorem na estradzie

(D. C. NA STR. 2)

III Europejski Kongres Science Fiction

STANISŁAW LEM — laureatem

22 bm. zakończył w Poznaniu obrady III Europejski Kongres Science Fiction, w którym uczestniczyło ponad 250 literatów, artystów, filmowców i dziennikarzy z 24 krajów naszego kontynentu. Podczas czterodniowych obrad plenarnych oraz w dyskusjach w ramach tzw. okrągłego stołu omówiono problemy fantastyki naukowej w twórczości literackiej, plastycznej i filmowej oraz w środkach masowego komunikowania — w prasie, radio i TV. Międzynarodowe jury ogłosiło też nazwiska laureatów nagród, przyznanych za działalność i dorobek pracy w latach 1974-1976 w dziedzinie literatury, malarstwa, grafiki oraz wydawnictw. Grand Prix otrzymał: Stanisław Lem (Polska) za twórczość pisarską, Aleksiej Leonow (ZSRR) za dorobek w dziedzinie plastyki oraz czasopismo francuskie „Presense du Futur” za działalność popularyzatorską. Przyznano też 20 nagród uczestniczącym w kongresie przedstawicielom z poszczególnych krajów europejskich. Specjalną nagrodę przyznano też Czesławowi Chruszczewskiemu (Polska) za dorobek pisarski i działalność organizatorską.



Deszcze przeszkadzają rolnikom

Spółdzielnie produkcyjne zakończyły żniwa ◆ Maszyny już gotowe do prac jesiennych ◆ Spóźnione podorywki i siew poplonów

(Inf. wł.). Ostatnie opady deszczu uniemożliwiły pracę w polu przy koszeniu resztek zbóż oraz przy zwłóce i omiotach. Mechanicy SKR i POM wykorzystują czas na naprawę uszkodzonych maszyn oraz przygotowują kombajny do ziemniaków, siewniki, kombajny do buraków i kolumny parnikowe. Rolnicy województw: tarnowskiego, nowosądeckiego i miejskiego krakowskiego dysponują łącznie 19 kombajnami ziemniaczanymi, 11 kombajnami do buraków oraz ponad 750 koparkami ciągnikowymi do ziemniaków. Ponadto do ich dyspozycji jest ponad 50 przenośnych kolumn parnikowych do ziemniaków. Mimo nie sprzyjającej pogody rolnicy dostarczają zboże do punktów skupu. Dotychczas największe zbóż skupiono w GS Słomniki, Posadza, Skawina, Kołomyż oraz w Proszowicach. — Dostarczyłem dotychczas 5 ton ziarna do Gminnej Spółdzielni w Skawinie, mówi Jan Adamus z Wielkich Dróg. Nie wszystko jeszcze mam wy-

mićcone i jeśli się okaże, że będę miał jeszcze nadwyżki, sprzedam je państwu. Podobnego zdania są również inni rolnicy, choćby Czesław Michałek ze Strumian, który już dostarczył do punktu sprzedaży w Wieliczce 18,5 t ziarna. Prawie w całości skosili zboże członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych w aglomeracji krakowskiej. Zbiór zboża odbywał się przy pomocy kombajnów i natychmiast dostarczane ono było do odbiorców. M. in. „Centrala Nasienno” otrzymała ponad 200 t zboża reprodukcyjnego, kierowanego do oczyszczenia i dalej — na planowe odnowienia, a ponadto przeszło 100 t przekazano do PZZ. Łącznie rolnicze spółdzielnie produkcyjne sprzedadzą państwu ponad 400 t ziarna. (cm) W woj. tarnowskim żniwa dobiegły końca. Zboża skoszone już w prawie 100 proc. i niemal w całości zwieziono do stodoł. Na polach pozostało jeszcze około 3 proc. pszenicy jarej, 2 proc. (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Sopot żyje piosenką

XVI Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie rozpoczyna się we wtorek, ale już od kilku dni miasto żyje z największą imprezą sezonu letniego. Mówią o tym dekoracje ulic i placów oraz coraz bardziej ożywiony ruch w rejonie Grand Hotelu i Opery Leśnej. W ciągu niedzieli przybyła już większość festiwalowych gości, którzy z miejsca stali się obiektem ataków łowców autografów. W amfiteatrze, przy pełnych dekoracjach rozpoczęły się próby piosenkarzy z orkiestrą Polskiego Radia i Telewizji pod dyktando Stefana Rachonia i Henryka Debicha oraz z trzema zespołami wokalnymi. Ekipa telewizyjna przystąpiła do kręcenia filmów, które utrwala obraz XVI MFP. W pobliżu sopockiego mola otwarto kiermasz płytowy, który potrwa do końca festiwalu. W sprzedaży znalazło się wiele nagran uczestników tegorocznego MFP. W kiermaszu uczestniczą wytwórnie płytowe z Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Węgier, Związku Radzieckiego i Polski.

Sprawa Karen Ann Quinlan — źródłem dolarów

NOWY JORK (PAP) Adoptowani rodzice Karen Ann Quinlan — młodej Amerykanki, która od kwietnia 1975 r. znajduje się w stanie letargu, wskutek jednoczesnego nadmiernego zażycia alkoholu i środków uspokajających, podpisali kontrakt z wydawnictwem „Doubleday” w sprawie wydania książki na temat losów ich córki. Julia i Joseph Quinlan zakomunikowali, że trwają już negocjacje na temat nakreślenia filmu. Sprawa Karen Ann Quinlan wywołała wiele polemik zarówno w środowisku lekarskim jak i w prawniczym. Kiedy lekarze ustalili, że w mózgu dziewczyny zaszły nieodwracalne zmiany, uniemożliwiające jej powrót do normalnego życia, rodzice zażądali wyłączenia aparatury, sztucznie utrzymującej chorą przy życiu i pozwolenie jej na śmierć „z godnością”. Lekarze odrzucili to żądanie i wówczas rodzice wystąpili na drogę sądową. Po długotrwałej debacie sąd najwyższy stanu New Jersey, gdzie mieszkają Quinlanowie, przyznał im rację. 16 maja br. wyłączonego aparatury, lecz ku zdziwieniu lekarzy pacjentka nie zmarła w krótkim czasie jak tego oczekiwano. Żyje ona nadal. Koszty pomocy lekarskiej ocenia się na 300 tys. dol. Oczywiście została ona w większej części pokryte z ubezpieczenia społecznego. Dochody uzyskane z wydania książki i rozpowszechnienia filmu Quinlanowie zamierzają m. in. przeznaczyć na wzniesienie nowego szpitala w stanie New Jersey.

Nowa cząstka elementarna

NOWY JORK (PAP) Zespół fizyków amerykańskich z czterech uniwersytetów, m. in. Columbia University i University of Illinois, odkrył nową cząstkę elementarną materii, która otrzymała nazwę Barion. Nową cząstkę odkryto podczas badań w jednym z akceleratorów laboratorium im. Fermiego. Eksperyment polegał na „bombardowaniu” ekranu berylowego strumieniem fotonów i innych lekkich cząstek. Odkrycie nowej cząstki elementarnej pozwoli uczonym posunąć naprzód wiedzę o tajemnicach materii.

Katakлизmy na świecie

Trzęsienie ziemi w Chinach i na Alasce ◆ Huragan tropikalny nad Filipinami ◆ Cyklon zagraża Gwadelupie

LONDYN (PAP) Jak podała agencja Reuters, powołując się na oficjalne źródła chińskie, w czasie ostatniego kataklizmalnego trzęsienia ziemi w samym tylko mieście Tang Sza — zginęło, wg najnowszych danych ok. sto tysięcy ludzi. Ogólna liczba ofiar trzęsienia ziemi nie została dotychczas oficjalnie podana.

WASZINGTON (PAP) W sobotę słabo załudnione rejony Alaski nawiedziło trzęsienie ziemi o średnim natężeniu. Władze zakomunikowały, że wstrząsy nie wywołały żadnych istotnych strat materialnych. Według obserwatorium w Palmer siła wstrząsów wynosiła 5,9 st w skali Richtera, a ich epicentrum znajdowało się w odległości około 200 km na południowy zachód od Anchorage.

TOKIO (PAP) Prezydent Filipin, FERDINAND MARCOS oświadczył w niedziele (DOKONCZENIE NA STR. 2)

W Nowym Targu 9 września

Wielki podhalański jarmark

(Inf. wł.) Jak zawsze w czwartki do Nowego Targu, pociągają ludzie na jarmark. Ale 9 września br. nie będzie on taki zwyczajny, podobny poprzednim. Tym razem bowiem zmienią się w pierwszy wielki jarmark podhalański, który uświetni, jako jedna z wielu imprez Jeseń Tatrzkańską wraz z IX Międzynarodowym Festiwalem Ziemi Górskich. W tym dniu, już od 6 rano, na rogatkach ulic przegrzywać będą kapela góralskie, które potem wspólnie z zespołami tanecznymi dadzą na nowotarskim rynku pokaz swych umiejętności. Zaś na miejscu niepowtarzalnego w swym uroku jarmarku prócz normalnej sprzedaży, toczyć się będzie również inny targ, taki trochę „na niby”, przypominający cały dawny ceremoniał, bez którego drzewie nie mogła dojść do skutku żadna poważniejsza transakcja: kupno konia, giełda owiec itp. Na targowym placu będzie można też degustować najoryginalniejsze regionalne potrawy, a znajdzie się i okazja, by zdobyć kielbasę na „szczybie słupa lub wziąć udział w wyścigu w workach. Twórcy ludowy Podhala zaprezentują swe wyroby, oferując nawet ich sprzedaż, co z pewnością stanowić będzie dużą konkurencję dla cepeliwskich stoisk. Całość zabaw zakończy się pod dachem klubu sportowego „Gorce”, gdzie wieczorem na galowym występie popiszą się najlepsze regionalne zespoły taneczne. (AK)

„Klimczok 76”

BIELSKO-BIAŁA (PAP) W Beskidzie Śląskim i Żywieckim zakończona została akcja letnia „Klimczok 76”, w której wzięło udział ok. 35 tys. harcerzy i harcerzy z całego kraju. W czasie wakacji zorganizowa-

KRONIKA DNIA

Lekarze polonijni zwiedzają uzdrowiska

Przebywający w naszym kraju z okazji Międzynarodowego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, lekarze polskiego pochodzenia odwiedzili Krywicę i Szczawnicę — Krościenko.

Goście byli szczególnie zachwyceni Szczawnicą, która ich zdaniem należy do unikalnych uzdrowisk na świecie.

inicjator zjazdów lekarzy polskich w kraju, prezes oraz senior Związku Lekarzy Polskich w USA dr Aleksander Rytel uważa, że Szczawnica stoi przed ogromną szansą stania się uzdrowiskiem światowej klasy. Powinny to sprawić: niezwykle cenne wody lecznicze, fachowa kadra lekarzy, cudowna przyroda, mikroklimat, a także oddalenie od większych ośrodków przemysłowych, miejskich i węzłów komunikacyjnych. Jego zdaniem w Szczawnicy zasługują również na uznanie opieką nad starym budownictwem uzdrowiskowym.

Dobry pomysł domu kultury „Tamelu”

Dużym zainteresowaniem cieszyła się wczorajsza giełda podręczników szkolnych pod hasłem „kupno — sprzedaż — wymiana” organizowana w tarnowskim amfiteatrze leśnym przez kierownictwo domu kultury Fabryki Siłników Elektrycznych „Tamelu”. Posiadacze niepotrzebnych podręczników mogli je sprzedać lub zamienić na inne.

Pomysł giełdy — urzędowej w przeddzień rozpoczęcia roku szkolnego — okazał się przedmi i zainteresował nie tylko młodzież ale i jej rodziców. Dodać trzeba, że już przed wakacjami odbyła się — także staraniem DK „Tamelu” wielka giełda książek, która miała wielkie powodzenie wśród bibliofilów. A więc pomysł chwyci. (al)

W Tatrach — deszcz ze śniegiem

21 bm. w godzinach południowych, na Kasprowym Wierchu w Tatrach zanotowano zaledwie 2 stopnie ciepła i obfite opady deszczu ze śniegiem. Wyżej — na Rysach, było około zera stopni i opady śniegu. W Zakopanem, bez przerwy padał deszcz.

Niepogoda sprawiła, że całkowicie ustał ruch turystyczny w Tatrach i przereklamował się w rejonie Tatr camping. Część turystów, która przyjechała tu, aby spędzić sobotę i niedzielę, zrezygnowała z deszczowego weekendu i zawróciła do domów, toteż ogromny ruch panował na drodze wiodącej z Zakopanego do Krakowa.

O tytule „pilota roku”

Lotnicy ze stacjonującego na ziemi szwedzkiego II pułku lotnictwa myśliwskiego „Kraków” podjęli rywalizację o miano najlepszego „pilota roku” w pułku. Myśl rozwinięcia takiego współzawodnictwa poddał dowódca pułku ppik dypl. pil. Roman Rywielski a regulamin opracowali piloci. Tytuł najlepszego „pilota roku” zdobył ten, który najlepiej zrealizuje program szkolenia lotniczego oraz najbardziej wyróżni się wzorową dyscypliną i społecznym zaangażowaniem.

II pułk lotnictwa myśliwskiego „Kraków” osiąga bardzo dobre wyniki w wyszkoleniu bojowym — m. in. w zakresie przechwytywania celów powietrznych, lotów po wyznaczonych trasach oraz w zwalczaniu samolotów „nieprzyjacielskich”.

Wysoki poziom wyszkolenia, to zasługa kadry pilotów instruktorów oraz — oświadczył — ich młodszych kolegów.

POGODA

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe lub umiarkowane. Temperatura maksymalna dniami 17 do 21 st. Minimalna nocą od 3 do 7 st. Wiatry słabe i umiarkowane północno-wschodnie. W Tatrach zachmurzenie umiarkowane lub duże, możliwe przelotne opady. W partiach szczytowych temperatura od +3 st. dniami do —2 st. nocą. Wiatry umiarkowane i dość silne północno-wschodnie.

Deszcze przeszkadzają rolnikom

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

pszenicy ozimej i 12 proc. owsa. Deszcze niestety zahamowały wzrost zbóż. W najbliższych dniach, gdy tylko zawisnie słońce, pola opustoszeją całkowicie.

Nie sprzyjające warunki atmosferyczne — długotrwała susza w lipcu i na początku sierpnia — utrudniły przeprowadzenie podorywek. Zostały one wykonane na obszarze około 77 tys. ha, co stanowi 84 proc. planu w tym zakresie. Podobnie poplony zasiano zaledwie na 27 tys. ha, czyli obsiano tylko 60 proc. zaplanowanego arealu. Zaopatrzenie w nasiona poplonów było dobre, zaplanowana pogoda.

W ostatnich dniach rozpoczęto emioty. W województwie czynne są 93 wspólne kłębiska, organizowane przez spółdzielnie kłębów rolniczych. Rolnicy czekają na zwłozienie wszystkich gatunków zbóż do stodół i wtedy przystąpią do młócenia. Stąd też punkty skupu zbóż nie miały na razie zbyt wiele pracy. Skupiono ponad 12 tys. ton zboża, przy czym największe odstawiły rolnicy z gmin Wierchociszewice, Radomyśl Wielki, Tarnów, Żyraków, Cielokowice. Jak nas poinformowało w GS Gumnińska, obejmującej swym działaniem gminę Tarnów, najwięcej zboża dostarczyli tu gospodarze z Tarnowa Antoni Kubisz — 19 ton jęczmienia, Zofia Malinowska — ponad 7 ton żyta i Zdzisław Budzyński, 6 gmin, wśród nich Pleśna, Czehów i Bolesław jeszcze nie rozpoczęło skupu zbóż. (al)

Fiasko konsultacji grecko-tureckich

NOVY JORK (PAP)

Intensywne konsultacje między członkami Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie sformułowania kompromisowego tekstu rezolucji, która mogłaby być przyjęta zarówno przez Grecję jak i Turcję zakończyły się w piątek fiaskiem. Trwały one cały tydzień. Projekt rezolucji przygotowały W. Brytania, Francja i Włochy będące podobnie jak Grecja i Turcja członkami NATO. Jak wiadomo, spór między Grecją i Turcją o prawa do szelfu kontynentalnego pod Morzem Egejskim a zatem i do bogactw naturalnych w tym rejonie, wywołał wielkie zaniepokojenie wśród pozostałych państw członkowskich NATO. Obie strony zgłosiły do projektu rezolucji zastrzeżenia. W tej sytuacji zaplanowane na sobotę posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ, na którym miała być uchwalona ta rezolucja, zostało odroczone do przyszłego tygodnia.

ATENY (PAP)

Rząd grecki zebrał się w sobotę na nadzwyczajnej sesji pod przewodnictwem premiera Konstantyna Karamanisa w związku z niepowodzeniem prywatnych konsultacji, jakie toczyły się w ostatnich dniach w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

W oświadczeniu opublikowanym po posiedzeniu rządu poinformowano, iż premier Karamanis kontaktował się telefonicznie z ministrem spraw zagranicznych Dimitriosem Bisiotsem, który aktualnie przebywa w Nowym Jorku i przekazał mu nowe instrukcje.

Armia grecka znajduje się nadal w stanie gotowości i dwa greckie okręty wojenne oraz jeden statek oceanograficzny nadzorują ruchy tureckiej jednostki badawczej „Sismik-1”, która po kilkudniowej przerwie wznowiła poszukiwania ropy naftowej, w spornym rejonie Morza Egejskiego. Zdaniem władz greckich, prace „Sismika-1” stanowią naruszenie greckiego szelfu kontynentalnego.

Nowy argument zwolenników istnienia życia na Marsie

NOVY JORK (PAP)

W ośrodku badawczym w Pasadena odbyła się konferencja prasowa zespołu biologów, którzy podali do wiadomości publicznej wyniki drugiej serii badań biologicznych przeprowadzonych na powierzchni Marsa przez ładownik amerykańskiej sondy kosmicznej „Viking 1”. Wyniki tych badań przekazane przez sondę w czwartek zakończyły uczonych dostarczając nowych argumentów zwolennikom hipotezy istnienia życia na Czerwonej Planecie.

Ostatnia próbka gruntu marsjańskiego, pobrana przez „mechaniczne ramie” ładownika po przeniesieniu do wnętrza laboratorium została skroplona specjalną odżywką zawierającą m. in. radioaktywny węgiel, ułatwiający śledzenie procesów chemicznych. Po skropleniu próbką gruntu wydzieliła zaskakująco dużą ilość dwutlenku węgla, a więc związek chemicznego charakterystycznego dla organizmów żywych. Następnie ta sama próbka została silnie podgrzana. Okazało się, że tym razem próbka wydzieliła znacznie mniejszą ilość gazu. Uczni podają dwa możliwe wyjaśnienia tej zagadki. Zgodnie z pierwszym w próbie znajdowały się mikroorganizmy, które poniosły śmierć w wyniku działania wysokiej temperatury i dlatego ilość wydzielanego gazu w drugiej próbie była znacznie mniejsza. Nie wyklucza się jednak, że był to zwykły proces chemiczny, charakterystyczny dla gruntu marsjańskiego. Uczni przyznali, że alternatywny wyjaśnienie chemiczne zwężają się. „W każdym razie nie można traktować wyników ostatniego eksperymentu jako dowodu istnienia życia na Marsie” — stwierdził jeden z biologów dr Harold Klein.

Czwarte małżeństwo Burtona

WASZYNGTON (PAP)

W sobotę Richard Burton i modelka brytyjska Susan Hunt wzięli w tajemnicy ślub w miejscowości Arlington w stanie Wirginia, do jakiego udali się z nowojorskiego hotelu, w którym mieszkają. Sama uroczystość zaślubin była krótka i trwała 5 minut, po czym nowo poślubienni powrócili do Nowego Jorku.

Aby uniknąć obecności wścibskich dziennikarzy Burton i Hunt użyli podstępów. Kierowca osobisty słynnego aktora oświadczył przedstawicielom prasy, że zamierza pragnących wziąć ślub zawieźć do Filadelfii. Tymczasem Burton i Hunt udali się pod fałszywymi nazwiskami do Arlington samolotem. Nazwisko panny młodej było całkowicie sfalszowane, natomiast pan młody podróżował pod swym prawdziwym, ale na ogół nieznanym nazwiskiem — Richard Jenkins.

Afera „Lockheeda” w Japonii i Holandii

WASZYNGTON (PAP)

Skandal polityczno-gospodarczy w Japonii wywołany aferą japońską amerykańskiego koncernu lotniczego „Lockheed”, zatacza coraz szersze kręgi i niemal każdego dnia przynosi nowe sensacje. Z sobotnich doniesień z Tokio wynika, że stołeczna prokuratura przeprowadziła przesłuchanie, a następnie aresztowała byłego ministra transportu Tomisaburo Hashimoto, który — jak się okazało — ma również powiązania z koncernem USA. 75-letni Hashimoto był seniatorem rządzącej partii liberalno-demokratycznej, a stanowisko ministra transportu piastował w latach 1970-71. Szelem rządu był wówczas Kakuei Tanaka, który w poniedziałek został oficjalnie oskarżony o przyjęcie łapówki od firmy „Lockheeda” odegrał Yasuhiko Nakasone obecnie sekretarz generalny rządzącej partii liberalno-demokratycznej.

BRUKSELA (PAP)

W sobotę rząd holenderski przez 3 godziny omawiał raport

H. Schmidt popularniejszy od H. Kohla

ANKIETA PRZEWODZONA PRZEZ ZACHODNIEMIECKI DZIENNIK

„Bild am Sonntag” na 6 tygodni przed wyborami powszechnymi w RFN, wykazała, że kandydat Helmut Schmidt jest nadal bardziej popularny niż kandydujący również na to stanowisko z ramienia opozycji Helmut Kohl, 53 proc. uczestników ankiety oświadczyło, iż pragnie, aby kanclerz Schmidt pozostał nadal na piastowanym stanowisku, natomiast kandydaturę przywdy CDU Helmuta Kohla poparło 40 proc. ankietowanych.

Aresztowania w RPA

Jak donosi wychodzący w Johannesburgu dziennik „Rand Daily Mail” w więzieniach RPA zamknięto ostatnio 171 działaczy politycznych i społecznych, w większości Afrykańczyków. Zostali oni aresztowani na mocy ustawy przewidującej zatrzymanie osoby w celu bez udowodnienia mu winy, na okres od 6 miesięcy do roku. Wśród aresztowanych jest 76 przywódców różnych organizacji afrykańskich.

20 bm. aresztowana została pani Fatima Meer, światowej sławy socjolog, przewodnicząca Federacji Kobiet Murzyńskich w RPA.

Z dalekopisu

ONZ-owska rada ds Namibii opublikowała w Nowym Jorku oświadczenie, w którym odrzuca i stanowczo potępia plany rasistowskich władz południowo-afrykańskich, które doprowadziły do zwolnienia w stolicy Namibii Windhuk tzw. Konferencji konstytucyjnej.

Komunikat PKC

W związku z sezonową podwyżką ceny skupu jaj z dniem 23 sierpnia br. (poniedziałek) podwyższone są ceny detaliczne jaj dużych do 3,30 zł, jaj średnich do 3,00 zł, jaj małych do 2,70 zł za 1 sztukę.

Katakizmy na świecie

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) 5400 osób. Obecnie na listach zagninionych figuruje wciąż 2 tysiące nazwisk.

Wypaś Mindaano jest w większości zamieszkiwana przez zwolenników islamu. W związku z tym sekretarz generalny tzw. Konferencji Islamskiej zapowiedział, iż kraje muzułmańskie zamierzają udzielić ofiarom żywności pomocy.

Podziękowania i życzenia dla pilotów lotnictwa sanitarnego

Sanitarny Zespół Lotnictwa Sanitarnego w Krakowie, który działa na terenie woj. śląskiego, krakowskiego, nowosądeckiego, tarnowskiego oraz częściowo śląskiego otrzymał z okazji święta lotnictwa listy i telegramy z podziękowaniami i

Pierwszy dzwonek w szkołach podstawowych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

z okazji inauguracji roku szkolnego — otwartych zostanie ponad 100 nowych obiektów oświatowych. Prawie każda szkoła wzbogaciła się o dodatkowe pomoce, sprzęt naukowy i różnego rodzaju urządzenia do zajęć lekcyjnych.

Np w Szkole Podstawowej nr 10 w Malborku urządzono pierwsze w woj. elbląskim laboratorium do nauki języków obcych, z którego korzystać będą także uczniowie dwóch sąsiednich szkół. Dzięki różnego rodzaju modernizacjom i adaptacjom przybędzie w tym województwie ponad 1000 miejsc w przedszkolach, otwarto 9 nowych typów placówek. M. in. w Ornecie, Malborku, Szumie, Lubiszewie. Wychowaniem przedszkolnym objętych zostanie w tym województwie ok. 95 proc. wszystkich 6-latków.

W woj. śląskim natomiast wszystkie już dzieci w wieku 6 lat będą miały możliwość nabytego przygotowania się do rozpoczęcia nauki. Otwarto to ostatnio 17 nowych przed-zkół, w tym 7 zakładanych. Przystępuje się do budowy następnych. Przy szkołach zorganizowano 24 dalszych ognisk przedszkolnych dla 6-latków.

We wszystkich województwach otwierane są kolejne szkoły gimnazne, stwarzające dzieciom

Na przekór nie pogodzie — fajna zabawa!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

pod gołym niebem poszczególnego programu artystycznego i umiejętności nabyte w trakcie wykonywania zadania „Wakacyjna estrada”. Już w nocy trzeba było przebiegnąć dwa namioty zające deszczem. W sobotę od rana padało non stop. Mimo to grupie instruktorów, którym przewodziła hm. EWA CECUR, udało się przeprowadzić niektóre konkursy i zadania publikowane przez „Gazetę Południową” oraz „Świat Młodych”. „Wakacje ze strzelaniem z łuku i rzuty kółkami olimpijskimi. Wiele radości — na przekór nie pogodzie — przysporzyły zaimprovizowane występy, wspólne gry i śpiewy. Dopisywały humory i apetyty. Udanie wypadł finał zlotu. Dzięki życzliwości wicedyrektora Gminnej Szkoły Zbiorczej w Nowym Sączu, JANA LORCZYKA, zlotowiczom udostępniono salę gimnastyczną. Podczas imprezy finałowej w gronie dzieciaków znaleźli się przedstawiciele organizacji i instytucji, które popierały i wspomagały NAL w

Artyleryjski ostrzał dzielnic Bejrutu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

buchł przed wejściem do biura agencji France Presse, drugi zaś rozbił lokal japońskiego towarzystwa przemysłowego. Jeden z pocisków wpadł do biura chrześcijańskiego polityka, Raymond Edde, w momencie gdy ten rozmawiał z delegacją księży włoskich.

„Dzień rumuński” w TVP

WARSZAWA (PAP)

Z okazji święta narodowego Socjalistycznej Republiki Rumunii, goście będą 23 bm. telewizyjnie, zapraszając twórcę filmu „Brzybieram kwiatami głowę”. Wśród programów artystycznych znajdują się „Mały wieczórny koncert” z udziałem gwiazd rumuńskiej estrady, oraz — zamkniętym „Dzień rumuński” — film fabularny o tematyce obyczajowej „Tata”.

Po amnestii w Hiszpanii

MADRYT (PAP)

Podano tu do wiadomości, że od czasu ogłoszenia amnestii przez króla Hiszpanii, Jana Karola, uwolnionych zostało dotychczas 184 więźniów politycznych. Równocześnie 408 Hiszpanów mieszkających za granicą wyraziło chęć powrotu do kraju.

18 sierpnia 1976 roku zmarł w Krakowie

red. CZESŁAW BREITMEIER

dziennikarz, reporter, długoletni pracownik „Echa Krakowa”, „Gazety Południowej”, miłośnik grodu podwawelskiego, przyjaciel ludzi. Pogrzeb naszego niedziałającego pamięci Kolegi odbędzie się na cmentarzu Rakowickim we wtorek dnia 24 sierpnia 1976 r. o godz. 10.00.

noty RECENTOW

Muzyka w starym Krakowie

W chwili, gdy oddajemy ten numer do druku, na Wzgórzu Waulemskim rozgrywa się „Muzyka Sztucznych Ogni” Haendla. O efektywnym finale festiwalu „MUZYKA W STARYM KRAKOWIE” napiszę jutro — dziś natomiast kilka refleksji na temat dwóch wieczorów, poprzedzających ów ostatni akord imprezy.

W piątek, w „Arsenale”, koncertowała Capella Bydgoszcz, kierowana przez Włodzimierza Szymańskiego. Bydgoski zespół grał muzykę późnego baroku, a zakończył program „Symfonia D-dur” Kożelucha, czeskiego klasyka. Plejada mistrzów baroku utworzył Grzegorz Geruzacy Gorczycki, kapelmistrz wawelski na przełomie XVII i XVIII wieku (motet „In nomine tuo”), reprezentujący dla późnobarokowego stylu koncertującego. Później stuchaliśmy koncertów Haendla, Corelliego i Vivaldiego.

Późny barok — genialna synteza kontrpunktu i harmonii, splotu linii melodycznych i ich współbrzmienia, arabskiej konstrukcji muzycznej i jej zmysłowego piękna. Na grzechach muzycznej abstrakcji i estetycznego wyrafowania rodzi się nowa koncepcja muzyki, w której prymat uzyskania przeżywczej i zrazu schematycznie powiązania między akordami oraz jedność, rozwinięta na ich kanwie „melodia. Jakże prosta, zgoła prymitywna wydaje się mi dzisiaj „Symfonia” Kożelucha po kunsztownym „Grave” z Concerto VIII na Boże Narodzenie, bp. Corelliego. („Nieprzerwanie spletające się głosy nie tworzą w całym przebiegu ani jednej kadencji” — pisal o tym „Grave” Manfred Bukofzer). A przecież ta prymitywna homofonia Kożelucha, to początek nowych, pasjonujących przygod światłości muzycznej.

Najciekawszym punktem tego programu, w sensie interpretacyjnym, był dla mnie „Koncert na flet prosty, smyczki i basso continuo” Haendla — z racji znakomitej gry fletystki Ewy Stapek. Protoplasta dzisiejszych fletów, wywodzący się ze zwykłej, pastuszej fujaarki, okazał się za sprawą solistki instrumentem o niezwykle szlachetnej barwie. Czy dawne instrumenty były mniej doskonałe od współczesnych? W sensie technicznym — zapewne tak. W sensie estetycznym — oferowały po prostu odmienne, może nieco szczypliejsze możliwości artystyczne. Wydobyć je w pełni, m. in. wibracją dźwięku, lotnością techniki, starannym rysunkiem melodii — oto sztuka, jaką zaprezentowała Ewa Stapek.

Koncert Krakowskiego Triu Smyczkowego w galerii Krzysztofora, niedawno powstałego zespołu trzech młodych muzyków (skrzypce Wiesław Kuwański, altowiolista Zdzisław Polonej i wiolonczelista Kazimierz Kościak) był swoistą kontynuacją poprzedniego wieczoru. Usłyszymy dwa utwory Beethovena — Trio c-mol op. 9 i Serenadę D-dur op. 8. Kolejną przysługą muzycznej świadomości: niezwykle kunszt i bogactwo formy, wyprzedzającej zgoła nowe treści. Jakże niespokojna, dramatyczna i zarazem pełna najwzruszającego uduchowienia jest owa beethovenowska serenada w porównaniu z pogodną muzyką plenerową Mozarta. Patoś i liryczność beethovenowskiej muzyki znalazły tego wieczoru znakomitych interpretatorów. Wspomnie o współpracy i korespondencji trzech głosów, precyzyjnie techniczna błańska doskonałości, a przede wszystkim — jedność w realizacji muzycznej koncepcji utworu — to znamienna sztuki wykonawczej młodego, niezmiernie obiecującego zespołu.

LESZEK POLONY

Dziecko w twórczości ludowej

Rzeźby, malowidła, tkaniny, zabawki proste w konstrukcji, pozostawiające margines wyobraźni dziecka — a wszystkie bające w barwach i treści. Te dzieła sztuki ludowej zgromadzone na wystawie otwartej w sobotę w Muzeum Etnograficznym w Krakowie, której współorganizatorem było Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, Oddział w Krakowie. Wystawa jest plonem dwóch ogólnopolskich konkursów zorganizowanych przez Muzeum Etnograficzne w Toruniu przy współudziale redakcji „Gromada — Rolnik Polski” pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki — Departamentu Plastyki. Tematy konkursu: „Dziecko w sztuce ludowej”, „Twórczość ludowa dla dziecka” — stały się inspiracją dla kilkuset twórców z wszystkich dziedzin sztuki ludowej, którzy przysłali blisko 3 tysiące prac. Najlepsze znalazły się na wystawie otwartej w Dniu Dziecka w Warszawie, a w sobotę trafiły właśnie do krakowskiego Muzeum Etnograficznego.

Oglądać tu można m. in. dzieła czterech laureatów I nagrody w temacie „Dziecko w sztuce ludowej”: Jarosława Furgala z woj. włocławskiego, który w malarskiej i rzeźbiarskiej dziedzinie urodził się w reżimie drewnianej niepolichromowanej; Stanisława Korpy z woj. sieradzkiego, który zdołał realistycznie wizerunki bawiących się dzieci interesującą zestawionymi barwami, a wreszcie oddane przez mistrzynie rzeźby ceramiczne Władysława Prucnal z woj. rzeszowskiego portrety dzieci wjeńskich.

Zgromadzone na wystawie zabawki zdecydowanie dystansują swym pięknem i prostotą te, którymi zapelnia rynek przemysłowy zabawki. Za najlepiej wykonane — łączące talent ze znajomością psychiki dziecka I nagrodę w temacie „Twórczość ludowa dla dziecka” otrzymali: Karol Brej z woj. kroszńskiego, Stanisław Naróg z Rzeszowskiego i Jan Zabowski — woj. ciechanowski. „Dotarliśmy do wszystkich najwybitniejszych i najbardziej zdolnych twórców — stwierdził dyrektor Muzeum Etnograficznego w Toruniu Aleksander Blachowski — sentyment do dziecka przeważał nad koniunkturalizmem... Otrzymałmy dzieła, które wejść na stałe do kultury narodowej”. Polecamy te wystawy szczególnie młodzieży szkolnej, gdyż bezsporna jest jej wartość wychowawcza i inspiratorska. (km)

„Dzień rumuński” w TVP

WARSZAWA (PAP)

Z okazji święta narodowego Socjalistycznej Republiki Rumunii, goście będą 23 bm. telewizyjnie, zapraszając twórcę filmu „Brzybieram kwiatami głowę”. Wśród programów artystycznych znajdują się „Mały wieczórny koncert” z udziałem gwiazd rumuńskiej estrady, oraz — zamkniętym „Dzień rumuński” — film fabularny o tematyce obyczajowej „Tata”.

Będą to m. in. reportaże „Z wizytą w Rumunii” i „Spotkanie z Bukaresztem”, dokumentalny film „32 razy Rumunia” oraz studijny program „Nasze rozmowy”. „Nauka w służbie czło-

GŁOS MAJĄ PILOCI.

O dawnych asach polskiego lotnictwa oraz o swym pierwszym i jedynym skoku ze spadochronem opowiada **JANUSZ MEISSNER**, lotnik i pisarz, epik polskich skrzydeł.

O tym, co współczesnych do latania przyciąga mówi kierownik Aeroklubu Krakowskiego i zarazem — pilot **JAN BRYNIARSKI**.

I wreszcie o zapomnianych pionierach polskiego lotnictwa opowiada **MARIAN MARKOWSKI** — dyrektor Muzeum Lotnictwa i Astronautyki w Krakowie, jeden z najstarszych czynnych pilotów w Polsce.

Gdybym miał z mojej przygody z lotnictwem wybierać moment, który najbardziej utkwił mi w pamięci, trudno byłoby się zdecydować. Każdy lotnik przeżywa bowiem niejedną niezapomnianą chwilę. Pamięta się pierwszy samodzielny lot, pamięta się dramatyczne momenty w powietrzu. Moje wielkie emocje wiązały się z okresem, gdy do lotnictwa wprowadzono spadochrony. Było to w końcu lat dwudziestych. Siadłem za sterami samolotu produkowanego przez Polskę na licencji francuskiej. Była to ciężka krowa, z którą na akrobację nie było się co porywać. Ale ja spróbowałem. Gdy zacząłem kłębować bezczele nagle czuję w rękę że drąży jak sztacheta, zaczęły się stery, przypomniałem sobie, że mam przecież spadochron. Zerwałem się z fotela, ale pasy, gdy wstałem wreszcie, uderzyłem okularami o baldachim, odłamki szkła zasypały mi twarz. Wyskoczyłem wreszcie, gorączkowo szukając bezpiecznika. Wyrwałem go wraz z kołnierzem od kurtki. Do ziemi było nie więcej niż 150 metrów. Grozę sytuacji uprzytomniłem sobie dopiero w chwili, gdy czując grunt pod nogami patrzyłem na płonący nie opodal wrak samolotu. Tak wyglądał mój pierwszy i ostatni skok spadochronowy. Nigdy już później nie skakałem.

Ale przecież moja przygoda z lotnictwem zaczęła się dużo wcześniej. Byłem absolwentem pierwszego w niepodległej Polsce kursu pilotów w roku 1919. Było nas na tym kursie 42 i o ile wiem, jestem ostatnim z żyjących spośród tej grupy. To były wspaniałe czasy. Niezapomniana była atmosfera, nastroj serdecznej przyjaźni wśród nas, lotników. Nie liczyli się stopnie i wiek, ważny był tylko autorytet i staż pilota, a fantazji nie zbywało nikomu. Sam widok muna-

Latanie to wielki bzik i tyle. Skończyły się już te czasy, kiedy to za sam fakt noszenia munduru lotnika, stawiano człowieka na piedestał, patrzono z podziwem na „tych wspaniałych mężczyzn w swych latających maszynach”. Dziś zwykliemu zjadaczowi chleba lotnictwo już nie kojarzy się z zapierającymi dech w piersiach akrobacjami, wymagającymi opanowania, zimnej krwi i graniczącej z brawurą odwagi. Oczywiście tego wymaga się od lotników i dziś, ale ponieważ w wielu dziedzinach życia lotnictwo pełni rolę służebną, przestało tak fascynować jak niegdyś. Komunikacja, leśnictwo, agrotechnika, ratownictwo górskie, ba, nawet budownictwo, trudno to sobie wyobrazić bez skrzydlatej pomocy. Spowszedniało więc, a jednak... Kiedy pytam młodych chłopców, którzy przyszli na kurs szybowcowy co ich tu przyciągnęło, zaczynają tradycyjnie „że od najmłodszych lat itd.” Coś więc w tym jest. Pamiętam, że za mną było to samo. Przed wojną mieszkalem z rodzicami tuż przy lotnisku rakowickim. Będąc małym chłopcem, zadzieriałem głowę wpatrując w górę samolotów i bywało, że rozbijałem sobie nos o ziemię. Nie pomogło.

Wśród tych, którzy obecnie próbują swych sił w lotaniu, nie brakuje co prawda „kolekcjonerów”. Taki w jednym roku zrobi prawo jazdy, potem kurs żeglarski, taternicki, wreszcie przychodzi zakosztować latania, choć z reguły przy nim nie zostaje. Większość przyciąga jednak bynajmniej nie chęć kolekcjonowania specjalności. Nie ma co ukrywać, że sporo z nich przygnębiało na lotnisko książki Meissnera. A więc pasja, która pozostaje na całe życie, bo gdyby było inaczej, to...

Aerokluby stanowią dziś w Polsce podstawowe ognisko szkolenia lotniczego. Stąd rekrutują się

lo odpowiadało swym poziomem nowoczesnej dysertacji naukowej. „Artis magnaee artilleriae” zawiera obszerny wykład techniki rakietowej, objaśnia zasady budowy rakiet wielostopniowych, opisuje skład paliw rakietowych itp. a wszystko udokumentowane ścisłymi obliczeniami. Siemienowicz tak dalece wyprzedził swoją epokę, że niektóre z jego teorii mogły być praktycznie wykorzystane dopiero w erze zdobycia kosmosu. Niestety, zmarł wkrótce po opublikowaniu swego dzieła, o którym zapomniał. W języku polskim po raz pierwszy wydano „Artis magnaee” w latach pięćdziesiątych naszego stulecia.

Od Siemienowicza i jego rakiet przenieśmy się w schyłek XVIII wieku, w epokę balonów. Pionierami w tej dziedzinie byli co prawda Francuzi, niemniej jednak równoległe z sensacją znalazł Sekwany rozgrzywały się u nas wydarzenia na których ślady, znów nestety, natknąć się możemy tylko w archiwach. Na początku lat osiemdziesiątych XVIII wieku czterech uczonych ze Szkoły Głównej Koronnej jak zwał się wówczas Uniwersytet Jagielloński, zaproponowali wykorzystanie balonów dla badań naukowych. Trzech Janów. Jaśkiewicz, Śniadecki i Szaster oraz Franciszek Scheidt opracowali program, który nie zawahaliby się przyznać do programu „Apollo”. Prócz wnikliwie opracowanej techniki budowy i napalenia balonu zastosowali wykorzystywane do dziś geodezyjne metody pomiaru wysokości i prędkości lotu. Wprowadzili do swego eksperymentu obszerny program badań meteorologicznych, a była w tym także część biologiczna. Krakowscy uczeni zamierzali bowiem transportować balonem zwierzęta i obserwować ich zachowanie się w powietrzu. W Krakowie także wystartował pierwszy balon bez załogi. Działo się to 17 sty-

OPOWIEŚCI SPOD BIAŁO-CZERWONEJ SZACHOWNICY



duru lotnika wywoływał przychylnie uśmiechy, ale i asów nam wtedy nie brakowało. Choć to były przecież początki. Najlepszym akrobatą był, moim zdaniem pułkownik Jerzy Kosowski, który miał wtedy jeden przesąd: nie lubił ciepłej wódki. Wygrwał wiele międzynarodowych zawodów. Te figury, które inni wykonywali na wysokości 500 metrów, on kręcił nie wyżej niż 100 metrów nad ziemią. Mnie uczył akrobacji Haber-Wyński. Wyglądał on raczej na sprzedawcę dewocjonalistów, niż na pilota, ale był to mistrz wysokiej klasy. Dalej Bolek Orliński, tenże sam, który w 1926 r. dokonał słynnego przelotu z Warszawy do Tokio. Miał on kiedyś zabawną sejść z pewnym generałem na balu w ratuszu warszawskim. Dalej Bolek Orliński, tenże sam, który w 1926 r. dokonał słynnego przelotu z Warszawy do Tokio. Miał on kiedyś zabawną sejść z pewnym generałem na balu w ratuszu warszawskim. Gdy ów generał tańczył z przystojną blondynką, Bolek klepnął go w siedzenie. Generał spojrzął z pobłażliwym uśmiechem, ale kiedy sytuacja się powtórzyła po skończonym tańcu podszedł do Orlińskiego i spytał go: „Kapitanie, co to ma znaczyć?”. Na to Bolek udając zdziwienie odpowiedział: „A to ja pana generała przeproszam — ja chciałem tę panią”.

Wiele, wiele nazwisk. Jurek Borejsza, jego imiennik Wieniawa-Długoszowski, Stefan Pawlikowski, to niektórzy z tamtych wielkich. To właśnie Pawlikowski wymyślił znaną przed wojną w Warszawie zabawę w tramwaju. „Wypożyczyła się” oficera kawalerii, który z szabłą stawał na szynach i był motorniczym. Za nim stawali lotnicy, chwytając się za ramiona. Jeżeli po drodze knajpka była po lewej stronie, tramwaj stawał i wszyscy wypijali małe piwo. Jeśli po prawej, dużą wódkę. Zginął w bitwie o Anglie. Ja sam jako instruktor uczyłem także kilka późniejszych sław. Najdalej zaszedł Jurek Borejsza, triumfator wielu międzynarodowych zawodów, zwycięzca m. in. lotu gwiazdowego do Wiednia w 1933 r. a w rok później międzynarodowego Challenge'u w tej samej imprezie, którą dwa lata przed nim wygrali Żwirko i Wigura. Moim uczniem był także Stanisław Skarżyński, wstawiony następnie lotem dookoła Afryki i przelotem przez Atlantyk. Początki nie zapowiadały, że z niego w ogóle coś wyrośnie. Doszło nawet do tego że chciałem go skreślić z listy. Prosił o zmianę decyzji. Miał już wtedy Virtuti Militari a podporucznikom takich odznaczeń za byle co się nie daje. To przeważało, uległem.

System szkolenia mieliśmy w tamtych czasach niedoskonały. Byłem zwolennikiem odmiennych metod szkolenia, ale ponieważ nie udało się ich przeformować, jako rekompensatę napisałem „Szkołę orlą”. Ja właśnie tak wyobrażałem sobie naukę latania.

Były to czasy, gdy cała Polska była tak samo zakochana w lotnikach, jak oni w lotaniu. I chyba właśnie to sprawiło, że mieliśmy wśród nich tyle sław.

kadry lotników zawodowych, którzy po zdobyciu odpowiednich kwalifikacji odchodzą do lotnictwa komunikacyjnego, sanitarnego, czy do wojska. Ale część z nich zostaje w aeroklubie. Są naszymi instruktorami, mimo że często posiadają wyuczone zawody, gwarantujące bardzo intratne posady. A u nas cóż, żadnych rewelacji. Wystarczy chyba jeśli powiem, że jedną z poważniejszych pozycji w budżecie aeroklubu stanowi sprzedaż trawy z lotniska. Wysokiej klasy mechanik zrobi u nas około 4 tys. zł, pracując grubo więcej niż 8 godzin dziennie. Podobnie inni, a nadliczbowek nie placimy. A jaka przy tym odpowiedzialność. I nie będzie przesady skoro powiem, że jeśli gdzieś znajdzie się jeszcze dziś amatorstwo, to właśnie w lotnictwie, a w sportowym to na pewno. Wszelkie obozy, wyjazdy na zawody, odbywają się kosztem kradzieżnego z urlopu czasu. Niewysokie kadrowe pobiera tylko kilkunastu zawodników najwyższej klasy, a to przecież światowa czołówka. Bo choć jesteśmy szkołą przez którą każdy kto chce latać musi przejść, nie rozpieszczają nas. A mimo to na brak kadry trudno narzekać.

Kiedyś uważano, że latanie szczególnie nobilituje człowieka, ale dziś, mimo że zawód się upowszechnił i może na pozór stracił na swej atrakcyjności, co jednak z tej dawnej famy pozostało. Trudno przeprowadzić granicę między pasją a zawodem i jeśli chodzi o mój osąd tej sprawy, to lotnictwo zostało dalej najpierw pasją, a dopiero później zawodem. Czyli wielki bzik i tyle.

Historia lotnictwa posłużyć może za przykład, że w Polsce możemy skutecznie najłatwiej nawet problem rozwiązać i często robimy to jako pierwsi w świecie, ale pełnię praktycznych efektów inni osiągną przed nami. Oparając się na dokumentach możemy stwierdzić, że pierwszym Polakiem zrywającym w powietrzu był pewien polski misjonarz w Brazylii. Jego statek powietrzny był zbliżony do współczesnej lotni, na którym pokonywał kilkudziesięciometrowe odległości. Działo się to wszystko w połowie XVI wieku, czyli niewiele później od chwili gdy Leonardo da Vinci kreślił szkice swych statek powietrznych. Ale nie popadajmy w dumę. Badacze starożytności dowiedli, że Ikar i Dedal istnieли naprawdę, a już w II w. p.n.e. na latawcach szybowali Chińczycy. Zaskoczeniem będzie zapewne jeśli powiem, że w naszej zamierzałej historii podbojów przestworzy po lotniach były... rakiety. W roku 1650 wydane zostało w Niderlandach ogromne dzieło pt. „Artis magnaee artilleriae pars quartuar”, czyli „Wielka sztuka artylerii w czterech częściach”, autorem którego był generał artylerii królewskiej Kazimierz Siemienowicz. Jego dzie-

NOWY TYDZIEŃ

TRZYDZIESIĄTY PIĄTY W 1976 ROKU

PONIEDZIAŁEK

W Teatrze Telewizji zobaczymy **IWONĘ KSIĘŻNICZKĘ BURGUNDA** Witolda Gombrowicza. Twórczość tego pisarza stanowi fenomen polskiej i światowej literatury, wciąż fascynując badaczy i czytelników. Sam Gombrowicz tak interpretuje swój utwór: *Tragiczną historię Iwony ująć można w paru słowach. Książę Filip, następca tronu, spotyka to dziewczę niepościągające... odpychające. Iwona jest rozlazła, apatyczna, siabowita, nieśmiała, nudna i trwożliwa. (...) Wybuch w nim bunt przeciw prawom natury, które młodzieńcom nakazuje kochać tylko powabne dziewczęta. Iwona uprowadzona na dwór królewski jako narzeczona księcia staje się czynnikiem rozkładowym. (...) Dużo mobilizuje u końca wszystkie swoje blaski i „z wysoka” ją zabija. Oto historia Iwony...*

Czyż aż tak trudna do zrozumienia? Ale skłonny jestem przypuścić, że mam jakiegoś pecha, dzięki któremu to co najprostsze w moich utworach, jest odbierane w sposób najbardziej fantastyczny i dziwaczny przez recenzentów... Prapremiera tej sztuki odbyła się w roku 1967 w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Później sztukę tę grano m. in. w Paryżu, Londynie, Berlinie Zachodnim i Kopenhadze. Widownia telewizyjnie zrealizowano na podstawie spektaklu w Teatrze im. J. Kochanowskiego w Opolu. (Pr. I)

W radiu słuchowisko wg poematu „**CUDOŃNY CZARODZIEJ**” Vitełava Nezvala, wybitnego poety czeskiego, twórcy kierunku zwanego poetyzmem, uważanego za odmianę symbolizmu. Neval był wielkim przyjacielem Polaków. W słuchowisku, w którym wykorzystano fragmenty poematu wystąpiła m. in. Teresa Sawicka i Józef Duriasz. (Pr. II, godz. 21.55).

WTOREK

„**GRANICE MIŁOŚCI**” to tytuł filmu, który proponuje TV. Jest to węgierski dramat społeczno-obyczajowy, choć związana się uczuciowo z miejscowym lekarzem. Węgierska „silaczka” przegrywa, ale twórcy sugerują, że praca jej i podobnych społecznie musi dać pozytywne efekty. (Pr. I)

spłotu okoliczności, a także intrug miejscowych notabli, którym nie podoba się zbyt gwałtowność dziewczyny, bohaterka musi opuścić wieś, choć związała się uczuciowo z miejscowym lekarzem. Węgierska „silaczka” przegrywa, ale twórcy sugerują, że praca jej i podobnych społecznie musi dać pozytywne efekty. (Pr. I)

Radiowa audycja „**JAK CIĘ SEYLSZA, TAK CIĘ PI-SZA**” — parafraza znanego powiedzenia — jest tytułem cyklu dyskusji poświęconych językowi, jako jednej z form zachowania się człowieka. Kolejna audycja dotyczy zmian fonetycznych, zachodzących we współczesnym języku polskim. (Pr. IV, godz. 18.40).

ŚRODA

W telewizji zwracamy uwagę na program pt. „**GO-DZINA ERYKA LIPINSKIEGO**”. Jest to prezentacja sylwetki znanego karykaturzysty. Twórczość, wspomnienia o drodze artystycznej i wieloletnim okresie współpracy ze „Szpilkami” to główne wątki tego programu. Do wspólnej rozmowy gospodarz zaprosił Edmunda Osmańczyka, Halinę Kunicką, Anetę Potemkowską, Andrzeja Nowickiego i Edwarda Dziewońskiego. (Pr. I)

I jeszcze jedna propo-



Ello Petriego. Niewątpliwie ozdoba obrazu jest udział Marcello Mastroianniego który stworzył w filmie świetną kreację człowieka kierującego się w życiu wyłącznie własnymi korzyściami, typowego drobniem-szczucha-konformisty. Oskarżony niespodziewanie o mord-derstwo kobiety, z którą łączyły go wspólne interesy, ale także przelotne eskapady miłosne, bohater jest przerażony i wstrząśnięty, poczyna obnażać się moralnie przed przesuwanym go komisarzem policji. Partnerką Mastroianniego jest w filmie znana aktorka francuska Micheline Presle. (Pr. I)

W telewizji zwracamy uwagę na program pt. „**GO-DZINA ERYKA LIPINSKIEGO**”. Jest to prezentacja sylwetki znanego karykaturzysty. Twórczość, wspomnienia o drodze artystycznej i wieloletnim okresie współpracy ze „Szpilkami” to główne wątki tego programu. Do wspólnej rozmowy gospodarz zaprosił Edmunda Osmańczyka, Halinę Kunicką, Anetę Potemkowską, Andrzeja Nowickiego i Edwarda Dziewońskiego. (Pr. I)

I jeszcze jedna propo-

CZWARTEK

Radio inauguruje niezwykle ciekawy serial. Będą nim „**PSY WOJNY**” nowa powieść Fryderyka Forsytha. Autor głośnej powieści „**DZIEŃ SZAKALA**”, która posłużyła też jako scenariusz do filmu, tym razem w równie sensacyjny sposób opisuje perypetie handlarzy bronią i kulisy zamachu stanu w małym państwie afrykańskim. Fakt ten można uznać za prapremię tego utworu, jako że „**Psy wojny**” mają się dopiero ukazać drukiem w nakładzie wydawnictwa „Czytelnik”. 35 odcinkowy serial nadawany będzie codziennie począwszy od dnia 26 sierpnia o godz. 19.50. Każdy odcinek powtarzany będzie dnia następnego o godz. 9.00 rano. Całość w programie III.

Telewizyjny **EKRAN Z BRATKIEM** zaprasza na pierwszy odcinek serialu „**SZALEŃSTWO MAJKI SKORON**” w reżyserii Stanisława Jędrzyki. 14-letnia Majka ucieka z domu, protestując w ten sposób przeciwko postawie ojca, który w jej oczach okazał się tchórzem. Główną postacią filmu jest jednak nie Majka, a Ariel, syn komendanta MO w małym mazurskim miasteczku, gdzie ukrywa się dziewczyna. W filmie występuje też Leokadia, której uczucie do milicjanta jest dodatkowym elementem poddanym pod osąd młodych. Majka i Ariel rozumieją w pewnym momencie swych ojców. Ten interesujący film dla młodzieży TV prezentować będziemy w programie I.

W Muzeum Etnograficznym przy Pl. Wolnica 1 godna obejrzenia jest wystawa pod nazwą „**POLSKA KULTURA LUDOWA**”. Godziny otwarcia od 10.00 do 15.00.

PIĄTEK

Telewizja rozpoczyna relacje z **XVI MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU PIOSENKI — SOPOP 1976**. Będzie to prezentacja Dnia Płytwego. Na Festiwalu odbędą się dwa koncerty z tego cyklu, podczas których wystąpią przedstawiciele 31 wytwórni płytowych. Reżyserem programu jest Jerzy Grusza. Piosenkarzom towarzyszyć będzie orkie-

stra Polskiego Radia i Telewizji pod dyktando Henryka Debicha. Program prowadzić będą Elżbieta Śmiarowska i Krzysztof Materna. (Pr. I)

Krakowski **TELEFON INTERWENCYJNY** NR 233-71 czynny jest w każdy piątek do końca września. Turystki przebywające w podwalemskim grodzie mogą zgłaszać swe uwagi i propozycje dotyczące jakości usług turystycznych świadczonych przez krakowskie placówki. Telefon czynny jest w godzinach od 14.00 do 18.00.

SOBOTA



Jedyną czynną w sierpniu sceną teatralną w Krakowie jest Teatr im. J. Słowackiego. Proponujemy „**LIL-LE WENEDE**”, jedno z najbardziej znanych dzieł dramatycznych wielkiego twórcy epoki romantyzmu Juliusza Słowackiego. W poetyckiej

wizji zawarł on w tym dziele tragiczne dzieje narodu. Reżyser krakowskiego spektaklu, Krystyna Skuszanka, przetransponowała ideę tego dramatu w wiek XIX, osadzając utwór w historycznym kontekście owej epoki. Podjęła próbę interpretacji tekstu przez pryzmat analizy i dyskusji pokazujących problemy Polski i Polaków na emigracji, w 10 lat po tragedii Kordiana. Postać tytułową kreuje Urszula Popiel, Rozę Wenęde gra Anna Lu-towska-Jaworska, Gwino-ne — Halina Gryglaszewska, jako Ślaz występuje Wojciech Zientarski, a Kordianem jest Paweł Galia.

TRYBUNA LUDU — **NASZA GAZETA** to tytuł programu telewizyjnego, który z okazji Święta tego popularnego dziennika przygotował znany reżyser telewizyjny Włodzisław Gawroński. W wielkim widowisku muzycznym wystąpią

znani i lubiani piosenkarze, zespoły oraz dziennikarze. Ujrzymy więc grupę wokalistów „**SEBASTIAN**”, Sander Reemer z Holandii, Borysława Grancazarowa z Bułgarii, Barbarę Książkiewicz, Anę Jantar, „**SEZAM**”, Mary Cristy z Monako, Krystynę Gilewską, Renatę Danel, Alicję Majewską, włoskiego piosenkarza Pepino di Capri, Ewę Śnieżankę, która do Warszawy jedzie wprost z Festiwalu w Sopocie, zespół „**PRO CONTRA**”, Anę Mehrer z NRD, Daniela, Catherine Ferry z Francji, angielski zespół „**BROTHER HOOD OF MAN**”, zespół folklorystyczny „**RZESZOWIACY**”, grupę baletową Telewizyjnej Polskiej, i „**TENATAR**”. Już sam zestaw nazwisk gwarantuje miły i dobry program. Polecamy więc na sobotni wieczór to spotkanie z „**Trybuną Ludu**”. Całość w kolorze w pr. I.

NIEDZIELA

Melomanom polecamy **TYNIECKIE RECITAŁE ORGANOWE** w Opactwie OO. Benedyktynów w Tyńcu. Tym razem jako solistka wystąpi **Gizela Skop** — organy w towarzysztwie chóru mieszanego Filharmonii Krakowskiej. W programie przewidziane są utwory Jehana Titelouze — *Coelestis Urbs Jerusalem* oraz J. S. Bacha — *Fantazja G-dur* **BMW 572**, *Choraty*, *Utwory chóralne*: Felix Mendelssohn

— *IV Sonata B-dur* op. 65 oraz Jehan Alain — *Litanies*. Do Tyńca można dojechać autobusem MPK nr 112 z Rynku Podgórskiego.

Turystom wypoczywającym nad Rabą w Dobczycach proponujemy krótką wycieczkę na zamek. Gospodarz za bytkowego obiektu **Władysław Kowalski** przybliżył zwiędzającym bogatą historię miasteczka i pokaże eksponaty. Muzeum Regionalne **PTTK** otwarte jest od godz. 9.00 do 12.30 i od 14.00 do 18. 00.

W brytyjskim czasopiśmie gospodarczym „The Economist” ukazał się w roku ub. obszerny esej, traktujący, biorąc ogólnie, o przyszłości świata. Autor wywodzi w nim m. in., że w świecie dzisiejszym svinie zjadają 7 razy więcej podstawowego białka, niż północni Amerykanie, konie — więcej niż Chińczycy, zaś krowy więcej niż cała ludność świata. Zdaniem autora, jest to kolosalne wręcz marnotrawstwo. Nasze dzieci — zapewnią — będą uzyskiwać żywność drogą przemiany celulozy przez enzymy i z jedнокomórkowców, hodowanych na ropie... naftowej.

Jest kilka faktów, które muszą zaważyć na całości problemu, ujmowanego z ekonomicznego punktu widzenia: po pierwsze — ludność świata wzrasta szybciej, niż produkcja żywności (według danych Światowej Rady Żywności w ciągu ostatnich siedmiu lat ludność świata zwiększyła się średnio o 2,5 proc. rocznie, gdy produkcja żywności tylko o 2 proc.). Po wtóre — wzrost wydajności z ha ponad pewien określony poziom wymaga ogromnych nakładów, już nie tylko na mechanizację i chemizację, ale na uniezależnienie się od wahań pogody (systemy irygacyjne, sztuczne deszczownie itp.). Nie jest więc przypadkiem, że liczącymi się eksporterami zbóż są obecnie Stany Zjednoczone, a obok nich jeszcze tylko Kanada, Australia, Francja i Argentyna, a więc kraje należące do najbogatszych, które dysponują ogromnymi terenami, nadającymi się pod uprawę i przeważnie są rzadko zaludnione. Po trzecie — zmiany w konsumpcji, widoczne w krajach o rosnących dochodach ludności, sprawiają, że zwiększa się stale zapotrzebowanie na zboża i pasze, co wymaga coraz kosztowniejszej intensyfikacji — łącznie z produkcją zwierzęcą — także produkcji zbóż i pasz, bądź rosnącego i coraz droższego importu.

Rosnące koszty produkcji zbóż sprawiają, że kraje biedne, gdzie przyrost naturalny jest największy, nie są w stanie nie tylko poprawić spożycia, ale nawet zapewnić równowagi między przyrostem produkcji roślinnej a przyrostem ludności. W rezultacie poziom spożycia na mieszkańca obniża się. Według danych Światowej Rady Żywnościowej, w krajach III Świata jest pół milarda głodujących.

Hobby naukowców czy konieczność?

SYNTETYCZNA ŻYWNOSĆ — DZIŚ I JUTRO

jących, a drugie pół milarda stale niedożywionych. Jednocześnie kraje te nie mają środków ani na nawodnienie terenów nadających się pod uprawę, ani na stosowanie w potrzebnych rozmiarach nawozów sztucznych czy środków na walkę ze szkodnikami, nie mówiąc już o mechanizacji. Wymagaloby to bowiem w sumie tylko w tych najbardziej ubogich krajach III Świata nakładów rzędu 5 miliardów dolarów rocznie, co jest dla nich sumą astronomiczną. Wyjście z sytuacji upatruje się coraz częściej w żywności syntetycznej.

Nie jest to zresztą taka absolutna nowość, jeśli się zważy, że sacharyna istnieje już od kilkudziesięciu lat, a korzystają z niej dziś nie tylko chorzy na cukrzycę, dla których pierwotnie była przeznaczona, ale i ochłodziący się; ostatnio w Stanach Zjednoczonych acz nie tylko tam, w związku z rzekomym wpływem cukru na zmiany miażdżycowe stosowanie słodcy syntetycznych coraz bardziej się upowszechnia. Krajem, który szczególnie rozwinął produkcję syntetyków żywnościowych jest Japonia, gdzie w bilansie spożycia białka — obok ryb i w ogóle owoców morza — główną rolę spełnia syntetyzowane białko roślinne. Są to fermentowane produkty białkowe, uzyskiwane głównie z soi (sosy, pasta sojowa) wzbogacające w białko spożywane potrawy, a wytwarzane w ilościach dochodzących do 2 mln ton rocznie. Każdy Japończyk zjada codziennie kilkanaście gramów tych produktów. Rozpowszechnione są również przyprawy uzyskiwane w drodze hydrolizy białka roślinnego, a także metodą hydrolizy enzymatycznej i kwasowej soi, z produktów petrochemicznych. W Japonii — podobnie zresztą jak i gdzie indziej — myśli się o stosowaniu syntetyków opartych na surowcach roślinnych jedynie jako komponentów pasz w ilości do 25 proc. Produkuje się też, na razie w skali półtechnicznej, drożdże paszowe na bazie metanu i metanolu. Podobnie przygotowania prowadzone są i w wielu innych krajach.

W Polsce również nie zaniedbuje się tego ważnego problemu przyszłości, chociaż dotychczas syntetyzowane białko roślinne, głównie glutaminian sodu, stosowane było jedynie przy produkcji zup, podobnie jak to ma miejsce w innych krajach o rozwiniętym przemyśle spożywczym. Osiągnięciem na skalę światową jest uzyskanie przez naukowców z Ośrodka Badań i Rozwoju Białka Spożywczego w Gdyni białka produkowanego z odpadów rybnych, pozbawionego zapachu i smaku. Może ono być stosowane jako pasza oraz jako dodatek przy różnych produktach przeznaczonych do bezpośredniej konsumpcji. W Olsztynie produkuje się białko z serwatki, ale w niewielkich ilościach.

Nie jest też u nas pomijana sprawa białka mikrobiologicznego, produkowanego na bazie surowców innych niż roślinne czy zwierzęce. Doświadczenia w tym kierunku prowadzone są wspólnie z innymi krajami RWPG. We wrześniu 1975 roku odpowiednie zjednoczenia przemysłowe i organizacja handlu zagranicznego Polski i NRD podpisały porozumienie, na mocy którego NRD dostarczać będzie do Polski już w niedalekiej przyszłości białko paszowe, produkowane na bazie petrochemicznej we wspólnie budowanym przez oba kraje na terenie NRD zakładzie. Umowa obejmuje lata 1977—1986.

Jak widać z tego bardzo ogólnego przeglądu przedsięwzięć w bezpośredniej konsumpcji ludzkiej na białko syntetyczne — tak, jak to zapowiada autor z „The Economist” jest jeszcze dość odległe. Jednakże ewolucja w tym kierunku jest wyraźna i można zaryzykować przypuszczenie, że w przyszłości uda się w ten sposób rozwiązać gordyjski węzeł wyżywienia rosnącej ludności świata. Jak szybko to nastąpi zależy będzie od postępów w nauce i w technologii produkcji.

JAN BRZESKI



Szczyt 86 państw w Kolombo potwierdził ogólną antyimperialistyczną orientację ruchu niez zaangażowanych. Przywódcy krajów uczestniczących w konferencji „odrzućli poglądy, że konferencja jest nieuchronnym przeznaczeniem społeczeństwa narodów” i wyrazili uznanie dla postępu odprężenia między Wschodem i Zachodem, podkreślając wszakże, że będzie ono kruche, jeżeli nie ogarnie całego świata. Jeden z dokumentów stwierdza, iż „rosnąca rola i znaczenie ruchu niez zaangażowanych wymaga, aby członkowie zachowywali niesłabnącą czujność w celu utrzymania zasadniczego charakteru niez zaangażowania oraz wierności jego zasadom i polityce”.

KONFLIKTY



Przywódcy państw niez zaangażowanych przyjęli szeroki program współdziałania zawarty w obszernej deklaracji politycznej.

„Zaczęli krzyżować, że nas zabiją i w mgnieniu oka posypali się strzałami. Oprawcy strzelali na oślep w tłum, zabijając mężczyzn, kobiety i dzieci. Ci, którzy ocalili, rzucili się do ucieczki w kierunku rzeki. Zoidacy biegli za nami i strzelali bez przerwy” — mówi 28-letni George Dakaraj, który uniknął śmierci w masakrze dokonanej przez rasisistów rodezyjskich na uchodźcach rodezyjskich w obozie Nhangonia na terytorium Mozambiku. Zoidacy Smitha zamordowali w tym obozie 674 osoby (na zdjęciu ciała ofiar bestialskiej akcji).

OPINIE

„Stale rosnące zjawisko narkomanii, występujące już nie tylko w miastach, ale i na wsi, staje się tragedią narodową Stanów Zjednoczonych — orzekli członkowie senackiej podkomisji zajmującej się analizą działalności organów rządowych. Stwierdzając, że rzeczywiste organizatory handlu narkotykami pozostają na wolności, zaś do aresztu trafiają tylko „płotki”, podkomisja konkluduje, iż rząd amerykański zdecydowanie przegrupa ogłuszoną przez siebie „wojnę z narkotykami” i nie jest w stanie przeciwstawić się rozszerzaniu narkomanii — jednego z najostrejszych problemów społecznych w USA.

KŁĘSKI

Każdego roku występuje przecięnie na świecie 16—18 silnych i jedno wielkie trzęsienie ziemi. Tymczasem w pierwszej połowie br. liczba wstrząsów sejsmicznych była już dwukrotnie większa od tej średniej. Mamy jeszcze w pamięci styczeńową tragedię Gwatemali, potem było włoskie Udine, rejon Gaży w radzieckiej Azji Środkowej, Nowa Gwinea, indonezyjska wyspa Bali, kilkakrotne trzęsienia ziemi w Chinach i teraz na Filipinach. Z amerykańskich obliczeń wynika, że w następstwie wstrząsów sejsmicznych zginęło w br. przeszło 25 tys. osób, ale wiadomo, iż są to dane niekompletne, bo nie obejmują one skutków potężnego kataklizmu w północnych Chinach.

Na zdjęciu poniżej: zniszczenia w mieście Cotabato na Filipinach.



WYPowiedzi

„Kiedy rząd, który powinien stać się rządem pojednania narodowego, rozpocznie swą pracę, wówczas — uważam — należy spuścić zasłone na całą przykrą przeszłość w życiu Portugalii” — te wypowiedzi premiera Mario Soaresa cytują niektóre agencje w związku z programem do Portugalii gen. de Spínoli, który w marcu br. roku stał na czele nieudanego, prawicowego zamachu stanu w tym kraju.

CO PISZĄ INNI

„Poczynają się pojawiać oznaki, że kobiety w Japonii buntują się przeciwko swej pozycji, spychając ją wyłącznie do roli matki. W ub. r. kilkakrotnie miała miejsce zbrodnia dotychczas niezwykła, a mianowicie zamordowanie przez młodą żonę męża, ponieważ miał kochankę”.

(Le Point)

„Według danych ONZ, w latach 1973—1974 ostry kryzys żywnościowy odczuwały 32 kraje, w których spośród łącznej liczby ludności wynoszącej ok. 900 mln, prawie 700 mln znajdowało się na pograniczu głodu”.

(Międzynarodowa Zis)

„Globalne zadłużenie zagraniczne Argentyny szacuje się na 10 do 12 miliardów dolarów, przy czym głównymi wierzycielami mają być USA, RFN i Japonia”.

(AFP)

„Szwecja podjęła się obecnie wielkiego zadania: nowego określenia roli kobiety i mężczyzny, zarówno w społeczeństwie jak i w małżeństwie”.

(Le Monde)

KORESPONDENCJE

LONDYN. Premier brytyjski, James Callaghan, charakterystycznie — w wywiadzie dla radia BBC — gospodarce brytyjskiej, użył ostatnio określenia „stan urazowy”. Będzie on trwał — zdaniem premiera — do 1980 roku. Inaczej mówiąc — nie należy się spodziewać rychłego przełamania trudności, w jakie uwięziona jest dzisiejsza Brytania. Czekają nas — mówił premier Brytyjczykom — trudne lata.

Premier przyznał, że najpoważniejszym, nie rozwiązano dotąd problemem, na który rząd nie znajduje odpowiednio skutecznej recepty, jest bezrobocie. Callaghan postawił kropkę nad „i”, stwierdzając, iż nie chodzi o bezrobocie czasowe, lecz o „fazę bezrobocia strukturalnego, która objęła bez mała wszystkie rozwinięte kraje Zachodu”.

Wielka Brytania — stwierdził Callaghan — z uwagi na swe powiązania z gospodarkami tych krajów — nie jest w stanie własnymi siłami rozwiązać problemu.

Ostrość tej wypowiedzi, nazywanej sprawą po imieniu, zwłaszcza zaś wezwanie do wspólnego podjęcia przez Zachód tematu „bezrobocia” jest niewątpliwie czymś znaczącym. (Interpress)

ANKIETY

Cztery wielkie instytuty badania opinii publicznej w RFN zadaly reprezentatywnej grupie ludności w tym kraju jedno tylko pytanie: Na kogo oddały głos, gdyby wybory do Bundestagu odbyły się w najbliższym niedziale?

Odpowiedzi brzmią następująco:

— według Instytutu „IN-FAS”: na CDU/CSU głosowałyby 48 proc. obywateli, na SPD — 44 proc., na FDP — 8 proc.;

— według „ALLENSBACH” na CDU/CSU oddały głosy 50 proc., na SPD — 43 proc., na FDP — 6 proc.;

— według „INFRAEST”: za CDU/CSU — opowiedziałyby się 49 proc., za SPD — 42 proc., za FDP — 8 proc.;

— według „EMNID”: CDU/CSU zyskałyby 49 proc. głosów, SPD — 43 proc., FDP — 7 proc.

Komentując wyniki ankiet, tygodnik „Stern” zwraca uwagę, że SPD poprawiła swój stan posiadania w porównaniu z rezultatami podobnych badań sprzed miesiąca.

FINANSE

Po raz 11 w tym roku zdevaluowana została brazylijska waluta, cruzeiro. Tym razem wartość cruzeiro spadła o 1,98 proc., zaś łącznie od początku br. — o 23 proc.



WYBORY

Republican Party



Wiem jego kontrkandydat Ronald Reagan, były gwiazdor Hollywoodu, do końca prowadził bezpartijną batalię o głosy delegatów i jak utrzymują komentatorzy — miał w tej walce spore szanse. Porażka Reagana jest równocześnie porażką skrajnej prawicy amerykańskiej, która w tegorocznej kampanii wyborczej czyniła wszystko aby przeciwdziałać odprężeniom tendencjom na świecie i sprowadzić politykę zagraniczną USA na zimnowojenne tory. Górę wziął jednak zdrowy rozsądek.



„Pokoju mediacje” w Libanie — w oczach karykaturzysty „Newsweeka”.

ODGŁOSY

„Aby uniknąć omdlenia żołnierzy powinniśmy rano przed paradą dobrze się najęść. Jeśli jednak mimo to poczucie w czasie uroczystości, że traci przytomność, powinniśmy rozluźnić, pochylić tułów o 45 stopni i przykucnąć, zwracając przy tym uwagę na broń, by jej nie uszkodzić, lub też nie zranić się. Żołnierze, którzy nie zastosują się do powyższych instrukcji, zostaną ukarani” — przestrzega regulamin przygotowany przez dowództwo kanadyjskich sił zbrojnych dla żołnierzy stacjonujących w RFN.

Regulamin nie wspomina wszakże o ewentualnych nagrodach dla żołnierzy, którzy w czasie parady będą popadać w omdlenie zgodnie z instrukcją...

NA MAPIE

NAMIBIA (Afryka Południowo-Zachodnia), pozostająca pod nielegalną okupacją RPA, ma otrzymać „rząd tymczasowy”, o czym zdecydowano w stolicy kraju, Windhoek, podczas rozmów z udziałem przedstawicieli 11 plebion murzyńskich i białych mieszkańców. Rasisowski reżim w Pretorii — pod kontrolą którego toczyły się owe rozmowy — chce w ten sposób utrzymać swe wpływy nad bogatym terytorium, a jednocześnie zmniejszyć presję wywieraną przez światową opinię na władze RPA w sprawie przyznania Namibii całkowitej niepodległości.

Na obszarze 842 tys. km kwadr. żyje w Namibii 660 tys. mieszkańców, z czego biali stanowią 12 proc. Główne naturalne bogactwa kraju stanowią złoża ołowiu, cynku, miedzi, manganu, a zwłaszcza aluwialnych diamentów.

Działająca na terenie Namibii wyzwolencza organizacja SWAPO zapowiedziała, iż nie uzna „rządu tymczasowego” i nasili walkę z rasisowskim reżimem RPA.



Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ

POD ADRESEM: KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO



Z. ZAGAJEWSKI (POLSKA) — „Popłyniemy w zapomnienie”.

O CZYM MÓWI KRAJ?

• Tadeusz ŻYŁKOWSKI — wiceminister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej w „ZYCIU GOSPODARCZYM”. Nowoczesność portów można rozpatrywać różnie. Może się ona wyrażać w całym zespole urządzeń, czego świetnym przykładem jest Gdynia, ciągle nowoczesna mimo upływu pięćdziesięciu lat od jej budowania. Nowoczesność może też wyrażać się posiadaniem specjalistycznej bazy przeladunkowej, jak np. Port Północny czy Świnoujście. Nasze porty są nowoczesne pod każdym względem. Na pytanie reportera: „Od czasu do czasu publicystyka nasza posługując się tymi samymi liczbami, podnosi wielki hałas, że jesteśmy krajem bardzo morskim albo wprost przeciwnie”, minister Tadeusz Żyłkowski odpowiedział: „Może właśnie trzeba robić jeszcze więcej hałasu, abyśmy stali się krajem bez wątplenia morskim?”. Myśl i propozycja, trzeba przyznać, oryginalna! • „ZYCIE GOSPODARCZE”: „Od lat głosi się wszem i wobec, że jeśli chcemy mieć szybko więcej mieszkań, to musimy mieć szybko więcej fabryk domów. Nie ma podobno odwrotu od brzydoty monotony osiedli, ważniejsze jest, żeby ludzie w ogóle mieli mieszkania. Od czasu jednak, jak mowa o budowanych kolejnych fabrykach domów, mimo braku mieszkań zupełnie były wykorzystywane, co się zaczęło psuć w tym schemacie myślowym. Okazało się, że fabryki domów dawały się produkować jednej grupie elementów (najefektywniejszych z punktu widzenia interesów każdej fabryki z osobna), brakuje natomiast mniej atrakcyjnych w produkcji detali. Trzeba więc było aż zatkania się własną produkcją, żeby dojść do wniosku, że zróżnicowanie produk-

cji fabryk domów (a co za tym idzie stworzenie możliwości budowania ładniejszych mieszkań, domów i osiedli) jest nie tylko możliwe, ale wręcz niezbędne”. Ekonomia — podkreśla „Życie Gospodarcze” — to sprawa poważna! • Teresa Brodzka w „ZYCIU WARSZAWY”: „Na ciuchach w Rembertowie para dzinsów kosztuje



rys. Z. ZIOMEK

„Trybuna Ludu”

przeciętnie 3,5 tys. zł, komplecik: spódnice z kamizelką można kupić za 6 tys., cena zaś dzinsowych garniturów — spódnice plus kurtka — waha się między 8 a 10 tys. zł w zależności od firmy, gatunku i ilości kieszonek”. Teresa Brodzka handlarzom z Rembertowa życzy zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności: im więcej będą mieli klientów, tym łatwiej będzie innym upolować w domach towarowych i innych skle-

pach handlu państwowego tektasowe ubiory rodzimych firm. To prawda, tylko że tamte dzinsy — podkreśla autorka — dobrze leżą, są czystsze i sztywne, błędą na każdym praniu, a w miejscach najbardziej narażonych na tarcie wycierają się aż do białości. Może to paradoksalne, ale my nie potrafimy — a pracują nad tym w zakładach „Harnama” w Łodzi — rozwiązać tajemnic tej technologii, zwłaszcza barwnika, który by zastąpił nieosiągalne w Polsce i coraz droższe indygo! Moda dzinsowa, to nie tylko moda — to zjawisko społeczne, styl życia! • Red. Ryszard Kosiński, kierownik literacki zespołu filmowego „Kadr” w miesięczniku „KINO”: „Duża ilość produkowanych filmów na pewno zwiększy szansę realizacji filmów wybitnych. Gdy produkcja jest rozkręcona — można nawet liczyć na arcydzieła. Wśród innych — pojawił się też zapewne dobry film współczesny, za którym wszyscy tęsknimy. Myślę, że znajdzie się także miejsce dla filmu politycznego, który niekoniecznie musi dziać się w gabinetach ministrów, gdyż może być nim także film obyczajowy, analizujący postawy moralne. Chcemy, żeby nasze filmy służyły naszym racjom. Jednak ta rola służebna nie musi być rozumiana wyłącznie a-probatoryjnie”. Kierownictwo kinematografii — podaje „FILM” — biorąc pod uwagę liczne wnioski i uwagi zgłoszone przez wychowawców, psychologów i socjologów, wprowadziło dodatkową granicę wieku: od 12 lat. Tak więc obecnie filmy dostępne są: bez ograniczenia wieku, od 12 lat, od 15 lat i od 18 lat. To w kinach — przed ekranami TV nie ma żadnych podziałów i żadnych ograniczeń.

Wynotował: BRUNON RAJCA

Wiem, że macie kłopoty. Kto ich nie ma... Interesuję mnie jedno. Wasze przedsiębiorstwo miało przewieźć 3 tysiące ton węgla, a przetransportowaliście tylko 500 ton.

Trwa posiedzenie Wojewódzkiego Sztabu ds. Transportu. Prowadzący je zastępca dyrektora Wydziału Komunikacji Urzędu m. Krakowa mgr inż. Andrzej Malek — nie gładko uczestniczący w posiedzeniu tych przewoźników, którzy nie wywiązują się ze swoich zadań. Idzie wszak o niebiańską sprawę. Wystarczy, że odnieśliemy ją do samego tylko transportu węgla.

Od początku tego roku, w myśl odpowiednich zarządzeń, transport samochodowy Krakowa — oprócz swoich normalnych zadań — zobowiązany został do przewozu węgla z kopalni dla miasta. Ma to na celu odciążenie kolei, zwłaszcza, że na krótkim odcinku Kraków — Śląsk nie zawsze optata się wozid węgla wagonami. W praktyce jednak — jak się okazało — w dostawach węgla następują zakłócenia. W pierwszym półroczu 1976 r. na plan ponad 200 tysięcy ton przewieziono 200 tysięcy. Istnieje więc konieczność nadrobienia tych zaległości w trzecim kwartale, niezależnie od przypadających na ten okres zadań przewiezienia 140 tysięcy ton węgla.

Dotyychczasowe wyniki, jeśli spojrzeć prawdziwie w oczy, nie napawają niestety optymizmem. Główni przewoźnicy, a wśród nich przede wszystkim takie przedsiębiorstwa jak krakowski „Transbud”, wykonały w lipcu zaledwie połowę swoich miesięcznych zadań w przewozie węgla. W takiej sytuacji — jeśli nie nastąpi poprawa w sierpniu i miesiącach następnym — zaległości zamiast maleć, będą rosły. Tym

trudniej się z tym pogodzić, zważywszy, iż składy węgla przeznaczonego dla ludności (zaopatrywane są one także częściowo przez kolej) nie dysponują żadnymi zapasami tego opału. Powoduje to ograniczenie sprzedaży węgla do jednej tony dla osoby i wydłużenie się kolejk po jego zakup. A oto co usłyszałem w czasie rozmowy z kierownictwem Przedsiębiorstwa Transportowo-Spedycyjnego Budownictwa „Transbud” w Krakowie — największego przewoźnika pracującego na rzecz przedsiębiorstw budowlanych województwa krakowskiego, tar-

nowskiego, nowosądeckiego i bielsko-bialskiego. „Transbud” tylko w trzecim kwartale br. ma dostarczyć na place budów ponad milion ton kruszyw, prefabrykatów, cementu. Prócz tego — 20 tysięcy ton węgla. Ilość ta w porównaniu z podstawowym planem, wydaje się niewielką, niemniej w lipcu na dzienną normę 6,5 tysięcy ton węgla — przewieziono tylko 2,5 tysiąca ton, czyli zaledwie trzecią część zadaną.

Jesteśmy między młotem a kowadłem — mówi dyrektor naczelny „Transbudu” inżynier Czesław Koper. Nie zapominamy o węglu, ale równocześnie znajdujemy się pod naciskiem przedsiębiorstw, alarmujących raz po raz, że na przykład grozi im postój, albo już stanęły roboty z powodu braku kruszywa. Nie ukrywam, że w takich przypadkach bierzemy górę interes przedsiębiorstw budowlanych, wobec których przede wszystkim jesteśmy zobowiązani świadczyć usługi transportowe. A przecież krakowski „Transbud” jest jedynym

przedsiębiorstwem transportowym w krajowym budownictwie, pracującym na dwie zmiany. Z będących w jego dyspozycji samochodów, znaczna część — bo 320 jednostek — kursuje po 20 godzin w ciągu doby. Wyniki „Transbudu” na polu wykorzystywania rezerwy byłyby jeszcze lepsze, gdyby nie brakowało kierowców. Nie wynika z tego bynajmniej, że

wrotne zwrócili się kierowcy 6950 pojazdów, to w drugim kwartale ilość zgłoszeń zwiększyła się do 7755. Współczynnik wykorzystania przebiegu taboru PKS w Krakowie wzrosł dzięki temu w porównaniu z takim samym okresem roku ubiegłego o 2,7 procent. Nie brak niestety objawów niefrasobliwego przetrzymywania samochodów przez niektóre przedsiębiorstwa. Na przykład zakład „Grafpapier” w Krakowie 15 lipca br. miał wyładować z samochodu PKS 8 tysięcy ton papieru. Po półgodzinnym czekaniu samochód skierowano do Drukarni Narodowej przy ul. Manifestu

na zmianę. Jeśli zatem kierowcy nie zdążyli zgłosić się przed zamknięciem owych magazynów, nie ma kto wyładować im towaru i dlatego często wracają pusto. Prawdą jest również i to, że jednostki wysyłające pojazdy nie zawsze zawiadamiają kogo należy o przygotowaniu dla samochodów powrotnych ładunków. Niemniej następuje pod tym względem stopniowa poprawa. Jeśli w pierwszym kwartale 1976 r. po ładunki po-

przewieziono 160 tysięcy metrów kwadratowych metalowych ram okiennych do Zakładu Stolarki Budowlanej w Grybowie. Wiadomo tylko, że tu tysiące ton owych ram czeka na dyspozycję wysyłkowe i kto wie, czy z Grybowa nie powędrują one znów w kierunku Leszna. Dlaczego wozu się koks z Huty im. Lenina na Śląsk, skoro taki sam koks dostarczają Zdzieszowice do Nowej Huty. Czemu elektrycznica z Łęgu, która

na przetransportowano 160 tysięcy metrów kwadratowych metalowych ram okiennych do Zakładu Stolarki Budowlanej w Grybowie. Wiadomo tylko, że tu tysiące ton owych ram czeka na dyspozycję wysyłkowe i kto wie, czy z Grybowa nie powędrują one znów w kierunku Leszna. Dlaczego wozu się koks z Huty im. Lenina na Śląsk, skoro taki sam koks dostarczają Zdzieszowice do Nowej Huty. Czemu elektrycznica z Łęgu, która

mięsi się dosłownie za parunkiem wytwórni prefabrykatów nie zaopatruje się w nie na miejscu, lecz sprowadza je ze Śląska?... Nadal jest więc dużo do zrobienia na polu racjonalizacji przewozów. Służąc temu mają m. in. powołane ostatnio przy przedsiębiorstwach PKS ośrodki koordynacji przewozów towarowych. Ośrodek w Krakowie wystąpił z postulatem współdziałania PKS ze wszystkimi przewoźnikami, sporządza on także bilans zdolności

przewozowej taboru, masy towarowej i sprzętu przeladunkowego. Zamierza wprowadzić się również informatykę, która musi zastąpić archaiczne dotąd często system zbierania danych i komunikowania się. A węgla! Mimo kłopotów z jego przewozem, trudno wyobrazić sobie, by z nastaniem zimy mogły pozostać bez opału mieszkania nie dysponujące centralnym ogrzewaniem, a także gospodarstwa wiejskie. W drugiej połowie września, jak zapewnia „Zegluga Krakowska” ruszyć ma transport węgla Wisłą. Pochodzić on będzie z kopalni „Ziemowit” i „Brzeszcze”, popłynę barakami z miejscowości Gromiec pod Oświęcimiem — do Krakowa. Obecnie zarówno w punkcie załadunku węgla, jak i w miejscu jego odbioru trwa budowa stacji przeladunkowych. W tym roku „Zegluga Krakowska” zamierza jeszcze przewieźć 20 tysięcy ton węgla i przyjdzie tym samym w sukurs transportowi ładowemu. W roku przyszłym przewiduje się dostarczenie dla Krakowa drogą wodną 100 tysięcy ton węgla. Nie wyczerpuje on oczywiście listy towarów, które można by przewozić wiślanym szlakiem, pozostaje kruszywo i inne materiały budowlane...

TRANSPORT — bez jałowowych biegów

TADEUSZ STEC

JAK PINGWINY MUSTROWAŁY NA »TAZARA«

Rybacy z trawlera „Tazara” ze swinoujskiego Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra”, uczestniczącego w pierwszej polskiej wyprawie na antarktyczne łowiska, przekazali dla ogrodu zoologicznego w Oliwie siedem sympatycznych pingwinów — wśród nich trzy „królewskie”, „Mustrowały” one na pokład „Tazara” w sposób niecodzienny i gościli rów-

niez w niezwykłych warunkach. Pierwszego przyprowadził na statek w czasie jego pobytu na Georgii Południowej — antarktycznej wyspie — kapitan trawlera Józef Muzia. Ptak początkowo stawiał dowódcy „Tazara” zacięty opór i nawet nieco pokiereszował swego opiekuna. Po wejściu na pokład statku stanął naprzeciwko kpt. Muzi i „wygłosił” nawet do niego w „pingwinim języku” ostre i zdecydowane prze-

mówienie. Pingwin, którego z względu na kapitana jednostki ochrzczono „Józus”, początkowo nie chciał jeść. Jego opiekunowie musieli siłą otwierać mu dziób i wciskać ryby do gardła. Po pewnym czasie jednak, widząc nachodzących ludzi sam zbliżał się do brzozy specjalnie zbudowanego pingwinięgo pomieszczenia i otwierał dziób. „Józus” otrzymał wkrótce dwóch współlokatorów. Przybyli bowiem dwa dal-

sze pingwiny „królewskie” — „Marek” i „Macius” oraz cztery innych ras. Na „Tazarze” zbudowano dla pingwinów specjalny „wybieg”, a także odpowiednie baseny, w którym co dwa dni zmieniano wodę. Gdy była ona bowiem brudna ptaki nie chciały się w niej kąpać. Mają swój rozum te ptaki, nie ma co. Antarktyczne pingwiny w czasie pobytu na rodzimych wodach czuły się dobrze, ale nie utrzymywały między sobą przyjaciels-

kich stosunków. Zawsze ustawały się gatunkami, nigdy inaczej. Najbardziej zabawne było przyzwyczajanie ptaków — do spacerów po pokładzie — największym ich amatorem był właśnie „Józus”. Ptaki ustawały się jeden za drugim i udawały na spacer po pokładzie — maszerując dostojnie i bacznie obserwując co się dzieje wokół. Zachowanie ich jest tak zabawne i przedziwne, że człowiek może je obserwować godzinami. Siedem pingwinów każdego dnia zjadło trzynastę kilogramów mrożonych ryb. Dla pingwinów, miniaturowego antarktycznego ZOO mrożono specjalnie partie ryb. Z antarktycznych łowisk skierowano „Tazara” ku Afryce. Kiedy z każdym dniem temperatu-

ra powietrza i wody podnosiła się, pingwiny czuły się coraz gorzej. Były niewiele zmęczone, nie chciały jeść ani spacerować. Załoga uruchomiła wówczas fabrykę lodu, sypiąc go koszami do pingwinięgo pomieszczenia. Ptaki kładły się na lód szukając ochłody, a nawet „saneczki-kowaly” jak to czynią na Antarktydzie. Aklimatyzacja trwała bardzo długo, ale okazała się skuteczna. Załoga spadł kamień z serca, bo wszyscy już pobuli pingwinowe „towarzystwo”. W Afryce pingwiny wywołały olbrzymią sensację. W portach, by je zobaczyć przyjeżdżali na statek wycieczki. Przychodzili załogi cumujących w pobliżu jednostek. W nocy ptaki przebywały w specjalnie przygotowanym, wymos-

zonym łodem basenie, a we dnie chowano je do magazynu z lodem — były tylko zaoszczędzić im tropikalnych upałów. Matrosy czuwali nad nimi jak najczulsze niańki. Najgorsze było ze zmianą menu. Ponieważ załoga zabrakło w końcu antarktycznych ryb, do których ptaki były przyzwyczajone, musiały one więc zacząć jeść ryby afrykańskie — długie, srebrne pałasze. Początkowo nie była to najbardziej ulubiona potrawa pingwinów. Ze smutkiem kiwały nad nimi głowami. Ale konieczność okazała się silniejsza. Antarktyczne ptaki poczęły jeść afrykańskie ryby. Ostatecznie pingwiny przetrzymały tropikalne upały i gdy na pokładzie „Tazara” pojawiły się w Świnoujściu wywołały i tu zromiuał sensację. Swą zwirowała podróż zakończył ostatecznie w ZOO w Oliwie. Rybacy z „Tazara” są przekonani, że gdy odwiedzą swych ulubieńców w Oliwie „Józus” zareaguje na swe imię tak, jak było to w czasie antarktycznej wyprawy. Pewno też organizuje jak dawniej pingwinie spacery. I tylko — znając kulinarne grymasy „swych” pingwinów, załoga „Tazara” ma wątpliwości czy smakuje im „menu” zoologicznego ogrodu.

JERZY KUBIAK

Następcy Al Capone (III) PODATEK OD SPRZEDAŻY NARKOTYKÓW? Korespondencja własna z Kanady

W 1930 roku sędzia H. Lyle złożył prasie oświadczenie następującej treści: „Z tytułem zbrodni, gdy aresztujemy Al Capone’a uczynimy wszystko, by posłać go na krzesło elektryczne. Ten człowiek musi umrzeć i nie wolno go pozostawić żywego. Jego postać stała się już mitem, lecz nie jest to żaden mit

tylko gad, który musi zostać rozdeptany...” W kilka miesięcy później, 5 czerwca 1931 r., wręczono Capone akt oskarżenia obciążający go pięcioma tysiącami popełnionych przestępstw. Żądano również zapłacenia 215 tysięcy dolarów tytułem zaległości podatkowych. Groziła mu — jak wliczyli prawnicy — kara 25 tysięcy lat więzienia...

Rozprawa trwała dwanaście dni. Al Capone dostał 12 lat więzienia. Uznano że popełnił przestępstwa podatkowe w latach 1925, 1926 i 1927. Siedział do listopada 1939, w więzieniu w Alcatraz omal nie zgłupiał. Zmarł w styczniu 1947. Miał wtedy 52 lata. Pozostał mi wielkiego gangstera, nieuchwytnego mimo tysięcy przestępstw, które

miał na swoim sumieniu. A przy okazji przedstawiciele prawa nauczyli się, jak dopadać ludzi jego pokroju, umiarkowanie ukrywających swoje zarobki i zajęcia. P r z y p o m i n a m w s k r ó c i e koniec Al Capone, żeby napisać o jego następcy, niezwykle znanym w Kanadzie Armando Tontarelli. Był przez lata spokojnym, niczym

nie wyróżniającym się mieszkańcem Toronto. Właśnie tam go aresztowano w marcu 1974 roku. Tym razem rozprawa trwała tylko sześć dni. Armando, któremu nie udało się udowodnić żadnych innych przestępstw odpowiadał przed sądem za niezapłacenie podatku od wielkich sum, zarobionych na sprzedaży... kokainy. Oskarżyciel dysponował dowodami, iż gangster winien jest skarbowi państwa 26 tysięcy dolarów od zarobionej na kokainie sumy 96 tysięcy. Zeznawali liczni świadkowie, wśród nich specjalny inspektor rządowy, informujący o rezultatach rewizji w mieszkaniu Tontarelli w Toronto. Wyliczano dolary kanadyjskie, amerykańskie i włoskie liry, a też i cenne przedmioty, uzyskane

ze sprzedaży kokainy. Nie ma sensu prezentować tych wycieczek. Warto natomiast przedstawić niezwykle ciekawą historię, jaką przyjął adwokat kanadyjskiego gangstera. Bronił on swego klienta, tłumacząc że ten nie mógł ujawnić dochodów i płacić podatku z winy przepisów, które zabraniają handlu narkotykami. — Gdyby mój klient — tłumaczył obrońca — mógł pracować legalnie i sprzedawać kokainę jak np. lekarstwa to bardzo chętnie płaciłby podatek. Jednakże obawiając się aresztowania przez policję musiał zbroić dochodu zatajać. W czasie przewodu sądowego ujawniono, że tylko w okresie dwóch lat zarobił na kokainie 140 tysięcy dolarów. Oskarżyciel skwitował te wliczenia słowami, iż „zarobił

zapewne 10 razy więcej”. I tak — wzorem chicagowskiego poprzednika o imieniu Al — poszedł Tontarelli do więzienia wyłącznie za oszustwo podatkowe, a nie za inne przestępstwa. Jednakże w trakcie tej sprawy udało się sławnej kanadyjskiej RCMP (podobno najlepsza, najbardziej pryncypialna i najmniej przekupna policja na kontynencie amerykańskim) rozpoznać kolejny szlak kokainowy. Ujawniono coraz bardziej nowoczesne metody szmuglu tego narkotyku, który „odrodzono” z powrotem kilka lat temu. „Ojcem kokainy” nazwano peruwiańskiego gangstera Jo-

se Angel Checa Valcarela, który postanowił wykorzystać fakt, że w Peru nie jest karalne używanie narkotyków. Za przemyt i wyrób grozi tam kara od 2 do 15 lat więzienia, mimo to w krótkim czasie „panowania” wspomnianego Valcarela przemyt kokainy w tym kraju składał się z kilkuset wytwórni i 20 tysięcy handlarzy. Cztery lata temu, w czerwcu 1972 J. A. Ch. Valcarela osadzony przez policję i przewieziony do więzienia — wolał popełnić samobójstwo. Ale szlak kokainy do Kanady już działał. Właśnie o kokaino-peruwiańskiego gangstera Jo-

STANISŁAW M. JANKOWSKI

Wędrując po bezkresnych alejach, ulicach i zaułkach Ciudad Mexico, zwłaszcza w pierwszych dniach pobytu w tym gigantycznym skupisku ludzi, nie mogłem się zorientować — jak to jest tu z autobusami? Czyżby nie miały przystanków? Wydawało mi się bowiem, że kursują one niczym taksówki? I faktycznie, niewiele się pomyliłem w tym osądzie...

W tłumie innych przechodniów stoję na eleganckiej Paseo de la Reforma albo w zatłoczonej od niesamowitych granic Insurgentes lub w jakiejś wąskiej, zabytkowej uliczce w pobliżu prezydenckiego pałacu i katedry. I wszędzie, dosłownie za każdym razem — to samo. Nadjeżdża autobus, macham ręką lub ktoś stojący obok, autobus przystaje i — wsiadamy...

Za pierwszym, drugim razem wyglądało mi to na jakąś nadzwyczajną uprzejmość, na jakiś specjalny gest wobec cudzoziemca... Tymczasem jest to praktyka w mieście Mexico powszechna. Aby w pełni zrozumieć jednak tę uprzejmość tutejszych kierowców autobusów, wypada poznać jeszcze pewne szczegóły ich pracy. Otóż obsługa każdego wozu — jednoosobowa. Nie ma

przy tym automatów, w których pasażerowie kasowaliby bilety, zakupowane jak np. u nas w kioskach „Ruchni”. Kierowca ma obok siebie wygodną przegródkę na różnego rodzaju monety. I oświadczenie pobiera od każdego wchodzącego należność, wydaje mu resztę, odrywa z bločka bilet. Często wykonuje te czynności już po ruszeniu z tego „zaimprovizowanego” przystanku. Ułatwia mu to

bez żadnego niechętnego grymasu — dosłownie na każde żądanie pasażera! I ta jednak zasada ma swoje wyjątki. Otóż pewna kategoria autobusów, nie tyle pospiesznych, ile „klasy A”, zabiera wyłącznie tylu pasażerów, ile jest miejsc siedzących (za wyższą niż na innych liniach opłatą). W przypadku, gdy wszystkie fotele są zajęte — nie ma nadziei

nerwowany np. długim czekaniem na rodzimego „jelcza” gdzieś na Woli czy Mokotowie. Ano — właśnie! Zbiorem adresatem tej „pocztówki z Meksyku” są nasi kołani autobusiarze z Warszawy, Krakowa czy Łodzi. Nie wymagam od nich, aby pod każdym względem naśladowali swych meksykańskich kolegów.

Ale — niejedynym mogłoby się od nich nauczyć. Np. ten kierowca pospiesznego „A”, który w przeddzień mojego wyjazdu z Polski na drugą półkulę, podczas siarszystej ulew, odmówił otwarcia drzwi chociaż jeszcze stał na przystanku pod czerwonym światłem, na rogu Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej. „Przeziadka” na stojący przed nami jeszcze z otwartymi drzwiami wóz linii 112 „uciekła mi sprzed nosa”. Później długo mokiem czekając na inny autobus, a kierowca „mojego” pospiesznego „A” zademonstrował mnie i innym pasażerom, że uprzejmość nie jest — jego zdaniem — w tym zawodzie konieczna.

A żeby go... W Meksyku taki kierowca nie zagrzebał długo miejsca w pracy...

RYSZARD GINALSKI



SMILKO DELFINOW W Sarasota na Florydzie zaobserwowano dziwne zjawisko. Oto na pobliskiej plaży „wylałowało” ponad 50 delfinów, które — mimo ludzkiej pomocy —

nie chciały powrócić do morza i zginęły śmiercią samobójczą. Naukowcy USA twierdzą, że delfiny uległy zatruciu i nie miały dość siły, by okazać wolę życia. Natomiast rybacy uważają, że to nadzwyczaj inteligent-

ne zwierzęta szukały po prostu „lekarzkiej” pomocy u ludzi. Zagadkę badać nadal biologzy. KŁOPOTY Z DŁUGOWIECZNYMI W połowie ubiegłego wieku 139-letni obecnie Micho Agajow rozpoczął pracę jako pastuch we wsii Tikianband w Azerbejdżanie. Oplatany był z funduszu ominacyjnych i stał zachował się dokumentacja jego stażu pracy. Kiedy we wsi utworzono kołchoz Micho Agajow nadal pełnił w nim funkcję pasterza nie bacząc na swój podeszły wiek. Dopiero wprowadzenie pełnej mechanizacji do kołchozowej owczarni skłoniło go do przekazania opieki nad stadem w ręce o wiele młodsze zootechnika i przejście na emeryturę. Ta decyzja sprawiła niemało kłopotów kołchozowym kadrowcom, którym sędziwy pasterz przedstawił podanie o przeniesienie na emeryturę na własną prośbę oraz uwzględnienie jego... 120-letniego stażu pracy.

100 TON ŻELAZA Z KOSMOSU Przed 30 laty, w lutym 1946 r. w centrum taigi ussuryjskiej spadł potężny żelazny asteroid. W czasie przejścia przez atmosferę ziemską meteoroid rozpadł się na wiele drobniejszych bryłek i znaczne obszary lasu pokrył żelazny deszcz. Meteoroid ten i żelazny deszcz kosmiczny noszą w nauce nazwę zjawiska sichtenalińskiego i stały się już obiektem 9 wypraw zorganizowanych przez Komitet Meteorologiczny Akademii Nauk ZSRR. W czasie ich trwania uczeni zebrali ok. 25 ton substancji meteoroidowej, ale szacuje się, iż żelazna bryła, która uderzyła w ziemię miała masę ok. 100 ton. Dotychczas znalezione „kropki” żelaznego deszczu badał magnetolodzy, geolodzy, fizycy, geodeci. Wkrótce otrzymają oni zapewne kolejną porcję kosmicznego żelaza, bowiem prawdopodobnie jeszcze latem bieżącego roku wyruszy w taigę kolejna wyprawa. Uczenia na drodze pomiarów pola ma-

gnetycznego przeszkakują rozrzucone po taigze kraterki, by wykryć leżące pod ziemią bryły meteoroidów. KTO PEDALUJE — TEN CHUDNIE Trening odchudzający, kombinowany z masażem zaleca klientom ze skłonnościami do tycia

— firma Luther G. Simjian (USA) przy pomocy nowego aparatu. Jego konstrukcja jest zbliżona do mechanizmu rowerowego. Naciskanie pedałów, jak podczas jazdy na rowerze, wprowadza w ruch obrotowy pas do masażu złożony wokół talii, brzucha i bioder. Podobno pomaga odzyskać „linię”. Najwięcej zamówień na to urządzenie otrzymała firma z Kanady, Francji i RFN. OLIMPIJCZYCY Podczas Olimpiady w Montrealu udało się szukającym sensacji fotoreporterom dokonać rzadkich zdjęć w wiosce olimpijskiej. Oto na boisku treningowym ówczesni razem: księżniczka Anna (członek angielskiej



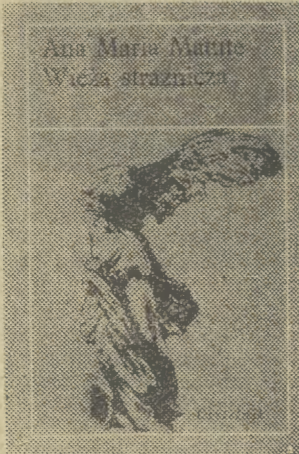
ekipy jeździeckiej). Jej mąż Mark Phillips (rezerwowy jeździec) i prezydent USA Gerald Ford (jako... dyskobol). Ten ostatni wystąpił ponów dla zado-

kumentowania tężny sportowcy, co robi dobre wrażenie na przeciętnym wyborcy amerykańskim — przed walką z Jimmym Carterem o prezydenturę fotel... kumentowania tężny sportowcy, co robi dobre wrażenie na przeciętnym wyborcy amerykańskim — przed walką z Jimmym Carterem o prezydenturę fotel...

kto o tym wie?

Księgarnia „Poniedziałku”

W edycji „Pism” KAROLA IRZYKOWSKIEGO pod redakcją Andrzeja Lama ukazał się tom obejmujący dwie książki Karola Irzykowskiego — „Słoń wśród porcelany. Studia nad nowszą wsią literacką w Polsce” oraz „Lżejszy kaliber. Szkice. — Próby dna. — Aforyzmy.” Starannie opracowany pod względem edytorskim tekst został przygotowany w Wydawnictwie Literackim.



Ana Maria Matute
Wieża strażnicza

Słoń wśród porcelany

*
Lżejszy kaliber

Spośród dwudziestu trzech powieści napisanych przez LUCY MAUD MONTGOMERY jedynie książki o Ani chciane są czytane i dziś. Poście Ani, jej marzenia, radości i smutki były bliższe młodzieży u progu XX wieku, ale są także bliższe młodzieży współczesnej, która może w nich znaleźć swoje własne tęsknoty. W serii książek o Ani ukazał się ostatnio nakładem Naszej Księgarni tom „ANIA Z AVONLEA” w ramach Biblioteki Klasyki Młodych.

tomu opowiadań. Wkrótce Ana Maria Matute zastąpiła także jako powieściopisarka zdobywając w 1959 r. najwyższą w Hiszpanii nagrodę — Premio Nadal. „Wieża strażnicza” (wyd. 1971), niewątpliwie najwybitniejsza pozycja w dotychczasowym dorobku autorki, otwiera kolejny etap jej twórczości, etap prozy kreatywnej. W Polsce utwór ten ukazał się ostatnio nakładem Czytelnika.

Wydawnictwo Poznańskie opublikowało „ODEJŚCIE W TĘ” KAZIMIERZA IŁAKOWICZOWY, tom wierszy wybitnej poetki. Pomieszczone w nim teksty pochodzą z tomików poetyckich wydanych na przestrzeni lat 1917—1966. Uwagę czytelnika zwraca staranna szata graficzna wydawnictwa (m. in. faksymile rękopisu poetki) opracowane przez Andrzeja Heidricha.



Urody dodają

CZEPKI kąpielowe

z «PEWEXU!»

Czepki kąpielowe jedno- i wielobarwne, polecają po atrakcyjnych cenach sklepy Przedsiębiorstwa Eksportu Wewnętrznego



w Krakowie:

- ◆ ul. 18 STYCZNIA 51
- ◆ ul. WISLNA 9
- ◆ ul. PIJARSKA 13 — (Hotel „Francuski”)
- ◆ al. PUSZKINA 1 — (Hotel „Cracovia”)
- ◆ ul. KONIEWA 7 — (Hotel „Holiday Inn”)

w Tarnowie:

- ◆ pl. KAZIMIERZA 2

w Ustrzykach Dolnych:

- ◆ ul. 1 Maja 37

w Zakopanem:

- ◆ POLANA SZYMOŚKOWA, (Hotel „Kasprowy”)

Nauka

KURSY

języków obcych:

- ◆ ANGLIEJSKIEGO
- ◆ NIEMIECKIEGO
- ◆ FRANCUSKIEGO
- ◆ WŁOSKIEGO
- ◆ ROSYJSKIEGO

organizuje Oddział Usług Oświatowych i Poligraficznych „WIEDZA”

Do dyspozycji słuchaczy: laboratoria przystosowane do nauki języków, podręczniki i wysoko kwalifikowani lektorzy.

Zgłoszenia i wpisy:

Kraków, ul. MAZOWIECKA 26a, K-6064

POMATURALNE kursy kresła technicznego, maszynowych i budowlanych, dekoratorów wnętrz i organizacji reklamy, kierowników zakładów gastronomicznych — organizuje WZS „Oświata” — Kraków, ul. Mazowiecka 8, telefon 334-72. K-6281

KURSY

PRZYGOTOWUJĄCE DO MATURY

z zakresu szkół zawodowych oraz KURSY

- ◆ KROJU I SZYCIA,
- ◆ DZIEWIARSTWA MASZYNOWEGO

organizuje Oddział Usług Oświatowych i Poligraficznych „WIEDZA”

Zgłoszenia i wpisy: Kraków, ul. MAZOWIECKA 26a, K-6061

Półroczne Studium

na tytuł

„dyplomowanego mistrza”

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie

WPISY przyjmuje i informację udziela ZDZ Kraków, ul. Dietla 38 — tel. 639-41. K-5571

KURSY

językowe — angielski, niemiecki — dla dorosłych, młodzieży i przedszkolaków — organizuje „Lingwista” — „Oświata”. Zapisy przyjmują: Kraków, ul. Mazowiecka 8, telefon 334-72. K-6286

KURSY przygotowujące do egzaminów na wyższe uczelnie, rysunku odręcznego, matematyki, fizyki, chemii i biologii — organizuje WZS „Oświata” — Kraków, ul. Mazowiecka 8, telefon 334-72. K-6254

DLA pań kursy kroju i szycia, dziewiarstwa maszynowego, gotowania i pieczenia — organizuje WZS „Oświata” — Kraków, ul. Mazowiecka 8, telefon 334-72. K-6280

KURSY spawania elektrycznego i gazowego, palaczy c.o. — organizuje WZS „Oświata” — Kraków, ul. Mazowiecka 8, telefon 334-72. K-6263

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

POLMOZBYT

w KRAKOWIE, al. 29 LISTOPADA nr 90

zawiadania PT Klientów, że w dniach od 23 sierpnia do 6 września br.

DZIAŁ SPRZEDAŻY OGUMIENIA I MAGAZYNY OGUMIENIA w Krakowie, przy ul. Prandoty 6/8

nie będą czynne

z powodu przeprowadzanej inwentaryzacji.

K-6261

PRZEDSIĘBIORSTWO

Transportowo Sprzętowe Budownictwa



zatrudni:

- kierowców samochodów ciężarowych z kategorią prawa jazdy C i C+E
- mechaników napraw pojazdów samochodowych
- operatorów dźwigów samojezdnych i koparek
- ładowaczy.

Zgłoszenia przyjmują działy pracownicze:

- w Oddziale I Kraków-Krowodrza, ul. Balicka 56, tel. 758-00
- w Oddziale VII Kraków-Podgórze, ul. Na Dołach 4, tel. 618-70

Przedsiębiorstwo zabezpiecza zakwaterowanie, dobre zarobki, możliwość podwyższania kwalifikacji na bezpłatnych kursach.

K-5738

KURS przyuczający do zawodu kielasa — butelkowego — organizuje WZS „Oświata” — Kraków, ul. Mazowiecka 8 — telefon 334-72. K-6257

Sprzedaj

NARTY metalowe „Rysy” i wiązania bezpiecznikowe — sprzedaje Iario — Nowy Sącz, Narutowicza 6. S-10273

WAPLE do lodów włoskich — sprzedaje Katarzyna Jaraczewska, Proszowice, ul. Krótka 13, tel. 214 lub 276. g-9491

KOMPLET elementów — domku typu „Fint”, o pow. użytkowej 75 m² — sprzedam. Listy: Biuro Ogłoszeń Katowice, dia „10099”. K-6149

SAMOCHOÓD Skoda 440 — w dobrym stanie oraz części zapasowe — sprzedam. Tarnów, Krakowska 31/4, po godz. 16. T-8037

CIAGNIK C-4011, młocarnię szerokopłetwą, trójrolnik, koszałkę, żniwiarkę, wtryskiwo w dobrym stanie — sprzedam. Tadeusz Kusiak, Trzebnicki 297, 33-207 Radogosc, woj. tarnowski. A-122

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko Rabka” w Rabce, ul. Orkana 28, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót remontowo-budowlanych wykończeniowych budynku w Poroninie przy ul. Lenina 51, będącego w remoncie kapitalnym, a to: robót remontowo-budowlanych, robót wykończeniowych pomieszczenia świetlicy oraz ogrodzenia przy tym budynku.

Koszt całości powyższych robót wynosi 400.000 zł.

Termin wykonania: 15. 09. 1976 r. — 31. 12. 1976 r.

Szczegółowe dane wraz z dokumentacją do wglądu w Dziale Inwestycji i Remontów PPU — Rabka, ul. Orkana 28, pok. 13, I p.

Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Oferty w zapieczętowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać pod adresem jak wyżej, do dnia 13. 09. 1976 roku.

Rozprawa przetargowa nastąpi w dniu 14. 09. 1976 roku, w Dziale Inwestycji i Remontów, pok. 13, I p.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny. K-6277

Spółdzielnia Pracy Przemysłu Drzewnego w Żurawie, woj. tarnowski ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO sprzeda samochód dostawczy marki „Zuk” A03, nr silnika 34391, nr podwozia 052955, rok produkcji 1967, zużycie 79%. Cena wywoławcza wynosi 35.700 zł.

Przetarg I odbędzie się w dniu 6 września 1976 roku o godzinie 12 w biurze zarządu spółdzielni w Żurawie.

W razie nie dojdęcia do skutku przetargu I, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 13. Wadium, w wysokości 10% od ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy Spółdzielni, najpóźniej w przeddzień przetargu. Pojazd można oglądać codziennie w godzinach 8—16.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6203

Zarząd Spółdzielni Inwalidów „Czerwone Zagłębie” w Czeladzi, nr kodu 41-250, ul. Wojkowska 24 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie 100 sztuk wyruszek hydraulicznych — z przystosowaniem do pracy w systemie chałupniczym (nakładczym), w pomieszczeniach mieszkalnych, i niżej podanych parametrach:

- 1) waga do 150 kg
- 2) silnik jednofazowy
- 3) prąd w rozruchu 6 A
- 4) wysokość około 1.800 mm
- 5) wymiar podstawy około 1.000x1.000 mm
- 6) ciśnienie robocze od 80 do 120 atm.
- 7) gramatura wirysku od 20 do 30 gram.
- 8) akustyka od 40 do 60 decybeli
- 9) ogrzewanie cylindra — termoregulatory
- 10) grzałki 1.000 W
- 11) dozowanie surowca
- 12) rozwarcia imadła — 300 mm
- 13) wysokość formy około 200 mm
- 14) zabezpieczenie zgodne z wymogami BHP.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa sektora uspołecznionego i nieuspołecznionego.

Oferty, w zalakowanych kopertach, składając należy pod adresem Spółdzielni — Dział Gł. Mechanika, nr tel. 87-52-03, w terminie 14-dniowym od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta. K-6224

Chemiczna Spółdzielnia Pracy „POMOC” — w Krakowie, ul. Bonarka 21, nr kodu 30-415, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie narzędzi do przetwórstwa tworzyw sztucznych, a to:

— matryce stalowych do produkcji elementów lalek z polistyrenu, dla pięciu typów lalek

— matryce stalowych do produkcji gałki ocznej z polistyrenu — dwa typy gałki ocznej.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie i prywatne.

Z zakresem robót można się zapoznać w Dziale Technicznym Spółdzielni.

Oferty uprasza się składać do dnia 30 sierpnia 1976 roku.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi dnia 3 września br., o godzinie 10, w Dziale Technicznym.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6290

Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko — Rabka” w Rabce, ul. Orkana 28 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót remontowo-budowlanych w obiektach „Słoneczny Gród”, „Mały Słoneczny Gród” — wykonawstwo przewidziane.

Zakres robót budowlanych obejmuje rozbudowę obiektu, drogi i place, chodniki i ogrodzenie.

Całość robót, wg kosztorysu, wynosi 1,7 miliona zł.

Termin wykonania: od 1 września 1976 r. do 1 października 1977 r.

Szczegółowe dane, wraz z pełną dokumentacją, znajdują się do wglądu w Dziale Inwestycji i Remontów PPU — Rabka, ul. Orkana 28, pokój 13, I piętro.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Oferty, w zapieczętowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać pod adresem Przedsiębiorstwa Państwowego „Uzdrowisko — Rabka” w Rabce, ul. Orkana 28, do dnia 7 września 1976 r.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 8 września, w Dziale Inwestycji i Remontów — pokój 13, I piętro.

Zastrzega się prawo wyboru dowolnego oferenta, względnie unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-6164

WPISY

na korespondencyjne KURSY KRESLEN TECHNICZNYCH oraz KOSZTOROWANIA — przyjmuje, szczegółowych pisemnych informacji udziela: „WIEDZA”, 31-139 Kraków, Spasowskiego 8 (przedłużenie ul. Słomki). K-5914

Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego

Oddział w Krakowie, ul. Nad Sudolem 4

zatrudni zaraz

- KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH — kat. B, C, D, również w niepełnym wymiarze czasu pracy
- ŁADOWACZY oraz ŁADOWACZY — SPEDYTORÓW.

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracowników Handlu Wewnętrznego.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje codziennie — Dział Spraw Pracowniczych, I piętro, pokój nr 123, w godzinach od 8 do 14.

Dojazd — z Kleparza Nowego autobusem linii 154.

K-6098

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej

Komenda Krakowska Ochotniczych Hufców Pracy

wspólnie

z Miejskim Przedsiębiorstwem Robót Inżynierskich w Krakowie, Rynek Główny 25

organizuje

OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

dochodzący — roczny — dla młodocianych.

Młodzież, w wieku 16—18 lat, chętna do pracy w zawodzie:

- ŚLUSARZA-MECHANIKA
- BETONIARZA DROGOWEGO
- TOROWEGO

proszona jest o zgłaszanie się w Komendzie Krakowskiej OHP w Krakowie al. Słowackiego 44

lub

w Samodzielnej Sekcji Kadry i Szkolenia MPRI w Krakowie, Rynek Główny 25.

Zapewnia się:

- ukończenie szkoły podstawowej w jednorocznym systemie
- naukę-przyuczenie w zawodzie
- dla najlepszych pozostanie w dwuletnim stacjonarnym OHP, w którym praca połączona jest z odbywaniem szkolenia wojskowego
- inne świadczenia przysługujące pracownikom zgodnie z Kodeksem Pracy i Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie.

Zgłaszając się do hufca należy zabrać ze sobą:

1. wyciąg aktu urodzenia (do wglądu)
2. świadectwo z ostatniej ukończonej klasy szkolnej
3. dwie fotografie
4. zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia, stwierdzające przydatność do nauki zawodu
5. pisemną zgodę rodziców.

MŁODZI KOLEDZY — NIE ZWLEKAJCIE — IŁOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA! PRZED WAMI SZANSA ZDOBYCIA WYSOKO CENIONEGO ZAWODU!

2-LETNI STACJONARNY

OCHOTNICZY HUFIEC PRACY 42-3

przy Dębickich Zakładach

Opon Samochodowych

«STOMIL» w Dębicy

ul. 1 MAJA 1

przyjmuje mężczyzn w wieku 18—24 lat

Jeżeli więc nie masz konkretnego zawodu — lub nie ukończyłeś szkoły podstawowej, a chcesz połączyć naukę z pracą i odbyć szkolenia w Oddziałach Samoobrony, mieć dom i oddanych przyjaciół, zgłoś się natychmiast do OHP przy DZOS „STOMIL” w Dębicy, ul. 1 Maja 1.

OHP zapewni Ci:

- ukończenie szkoły podstawowej lub zasadniczej szkoły zawodowej
- zakwaterowanie w hotelu
- umundurowanie wyjściowe, odpłatne w ratach
- wyższe wyżywienie i wyżywienie — odpłatne przez junaków po 18 zł dziennie — potrącone z listy plac
- zarobki według stawek obowiązujących w przemyśle gumowym
- zdobycie zawodu:

APARATOWEGO PROCESÓW CHEMICZNYCH, KONFEKCJONERA, OPERATORA PRAS, KALANDROWEGO, WALCOWNIKA.

— szkolenie poborowych-junaków, w formacji samoobrony

Przychodząc do Hufca musisz spełnić trzy podstawowe warunki:

- pracować, zdobywając przy tym zawód
- uczyć się — szkoła podstawowa, kursy zawodowe — lub dokształcać się w Zasadniczej Szkole Zawodowej
- odbywać przeszkolenie obronne w Oddziałach Samoobrony.

Po odbyciu przeszkolenia obronnego w Oddziałach Samoobrony, zostaniesz przeniesiony do rezerwy.

Na terenie Hufca i DZOS „STOMIL” istnieją kluby, sale telewizyjne, biblioteka kino oraz sekcje zainteresowań.

Przyjeżdżając zabierz ze sobą:

- ostatnie świadectwo szkolne
- dowód osobisty względnie metrykę, potwierdzone przez wydział meldunkowy z wymeldowaniem
- posłany dokument wojskowy (jeżeli go posiadasz)
- rzeczy osobistego użytku.

Bezpłatny bilet na przejazd do Hufca otrzymasz w najbliższym Zarządzie FSZMP

Ilość miejsc ograniczona.

Nasz ADRES: Ochotniczy Hufiec Pracy przy DZOS „STOMIL” 39-200 Dębica, ul. Osiedle Matejki 2 — Stacja kolejowa Dębica — dojazd: od dworca autobusem MKS lub PKS K-5466



opinie

podaje WOJCIECH MACHNICKI

Aby droga do szkoły była naprawdę bezpieczna

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Od dzisiaj wszyscy kierujący, baczniejszą uwagę winni zwracać na znaki ostrzegawcze o zbliżeniu się do szkół czy przedszkoli.

Warto pamiętać, że statystyki wypadków notują znaczną ilość naruszeń przepisów ruchu drogowego właśnie przez dzieci i młodzież w wieku szkolnym. Ilość tych wypadków wzrasta zwłaszcza z początkiem roku szkolnego, kiedy dyscyplina dzieci rozluźniona została w okresie wakacyjnego wypoczynku. Dlatego też podobnie jak w latach ubiegłych instytucje i organizacje zajmujące się bezpieczeństwem ruchu drogowego popularyzują akcję pod hasłem „Bezpieczna droga do szkoły”. Jej celem jest przypomnienie młodzieży zasad bezpiecznego uczestnictwa w ruchu drogowym. W tym m. in. celu wydane zostały w Krakowie (a ogromne zainteresowanie wywołały w całej Polsce) interesujące graficznie plakaty, na których bohaterowie dziecięcych bajek — Bolek i Lolek, Kaczor Donald i Myszka Miki — demonstrowają znaki drogowe, które powinno sobie przyswoić każde dziecko. Plakaty te rozprządzone zostały do placówek oświatowych.

Rzecz jednak w tym, by droga do szkoły była rzeczywiście bezpieczna, by mimo wzrastającej bezstannie liczby pojazdów na drogach nie pociągało to za sobą zwiększenia ilości wypadków z udziałem dzieci i młodzieży. Akcje funkcyjnaryszu MO i społecznego aktywu tylko wtedy będą rzeczywiście skuteczne jeżeli spotkają się z odzewem społecznym. Trzeba więc, by wszyscy kierowcy zrozumieli wagę zagadnienia i wykazali się większą kulturą na drodze, zwłaszcza w pobliżu obiektów szkolnych. Hasło „Stop! Dziecko na drodze” obowiązujące przez cały rok, w okresie najbliższych kilkunastu dni nabiera szczególnej aktualności. Duże pole do popisu mają także rodzice, przede wszystkim ci zmotoryzowani, którzy swym przykładem i osobistym autorytetem powinni kształtować u dzieci i młodzieży zasady poprawnego zachowania się w ruchu na drogach i ulicach.

KOŁA Z POLIMERÓW

W Bułgarii opracowana została i opatentowana metoda odlewania wtryskowego elementów z polimerów przy zastosowaniu ciśnienia gazu, co pozwala uzyskać większą gęstość i wytrzymałość tworzywa. Technologia, która uzyskała srebrny medal na wystawie wynalazków w

Genewie, umożliwiła rozszerzenie zastosowań tworzyw sztucznych w miejsce metali. Można w ten sposób wykonać m. in. polietylenowe tarcze kół dla samochodów osobowych, produkowane dotychczas ze stali lub ze stopów lekkich metali. Lżejsze koła ułatwiają rozwiązanie konstrukcyjne zawieszania samochodu.

